NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok X. Kraków, piątek 9 grudnia 1927 Nr. 326

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i ... w ul. Orzeszkowej 7.
Numer telefonu ... K. O. w Krakowie 400.030
Nakład ... „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie k... syłać wprost do Administracji.
Kom... cji nie będą uwzględnione.
Rękopisów r... Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor na... je od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85. wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%. zagranicz. o 100% droższe.

Z czem Rosja wróciła z Genewy?

Kraków, 8 grudnia.

(K) Rosyjska delegacja opuściła onegdaj Genewę.

Prasa europejska ocenia naogół pesymistycznie rezultaty, jakie Rosja osiągnęła w Genewie. Rosja miała rzekomo zamiar odegrać decydującą rolę w przygotowawczej komisji dla międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, w rzeczywistości jednak okazało się, że sprawa nie jest tak łatwą. Wbrew woli Rosji, a nawet bez dyskusji nad jej gigantycznym planem, odroczono obrady komisji. Powtóre rosyjska delegacja miała nawiązać znowu kontakt z Europą, a głównie z Francją i Anglją. Do Francji nie przybył jeszcze wyznaczony na miejsce Rakowskiego rosyjski ambasador, tak, że prowadzone swego czasu rokowania między Francją a Rosją utkwiły na martwym punkcie. A z Anglją należało dopiero znowu nawiązać stosunki. I te plany rozbiły się kompletnie, albowiem rokowania z Francją poza nieobowiązujące rozmówki między Briandem a Litwinowem nie posunęły się ani o krok dalej, albowiem Briand zażądać miał Locarna wschodniego względnie rozciągnięcia paktu o nieagresji, jaki swego czasu Rosja ofiarowała Francji, na Polskę i państwa baltyckie. O kompletnem zaś fiasku rokowań z Chamberlainem świadczy komunikat, określający wyniki tej konferencji jako minimalne.

Taki mniejwięcej jest tenor pesymistycznych głosów prasy europejskiej, o których można powiedzieć, że są nietylko jednostronne, lecz z góry niejako przygotowane. Nie można bowiem przypuszczać, by szczwani dyplomaci sowieccy naprawdę wierzyli w to, że skoro się zjawią w Genewie z gałązką oliwną pokoju w ręku, natychmiast wszystkie inne państwa padną na kolana i czołobitnie dziękować będą Rosji za wybawienie z trudnej i skomplikowanej sytuacji. Sowiety zbyt dobrze orientują się w arkanach polityki międzynarodowej, zbyt gruntownie znają antagonizmy powojennej Europy, które zresztą bardzo zręcznie wyzyskują, by naprawdę i całkiem szczerze przejąć się swoją misją zbawcy Europy. Sowiety przyjechały do Genewy z jasnym planem propagandy dla siebie, a przyznać trzeba, że to im się w zupełności udało. Teraz, wobec forum wewnętrznego, tj. wobec samej Rosji oraz wobec idących na pasku Rosji państw azjatyckich, będą mogły sowiety uderzyć w ton „demaskatorów". Oto przybyli do Genewy z całym planem rozbrojenia, oto okazali gotowość natychmiastowego rozbrojenia, a kapitalistyczne państwa Europy nawet o tem słyszeć nie chciały. — rosyjskiej delegacji udało się więc zdemaskować Europę. A o to głównie przecież chodziło. Perspektywy przyszłej konferencji rozbrojeniowej są bardzo smutne, a przypuszczenie, że długie, skomplikowane i trudne będą obrady komitetu bezpieczeństwa, jest bardzo prawdopodobne, a nawet i pewne. Rosyjska więc delegacja, jeśli chodzi o sprawę rozbrojenia, wyjechała z Genewy zadowolona, odegrała bowiem swoją rolę znakomicie „zdarła maskę" z oblicza międzynarodowego imperjalizmu, a przedewszystkiem będzie mogła sama znakomicie się zbroić i dalej rozlubowywać swoją czerwoną armję.

Sukcesy, jakie Rosja osiągnęła na terenie polityki międzynarodowej, są również całkiem znaczne i poważne. Rozmówki z Briandem przyniosły Rosji wyjaśnienie sytuacji. Przedstawiciel sowieckiej agentury mógł przesłać do Moskwy depeszę tej treści: Briand zapewniał Litwinowa, że nieporozumienie między Francją a Rosją, wywołane incydentem Rakowskiego, zostało ostatecznie usunięte i że nie ma mowy o tem, by między Rosją a Francją nastąpiło zerwanie stosunków. Po przybyciu nowego rosyjskiego ambasadora do Paryża rozpoczną się rokowania na nowo, przyczem przedmiotem tych rokowań będzie też pakt o nieagresji.

Prawdą jest, że Briand zaproponował Litwinowowi rozciągnięcie paktu o nieagresji na Polskę i na państwa baltyckie, ale Rosja, wedle doniesienia „Times", była na to przygotowaną i dlatego mogła już teraz wyrazić swoją zgodę na to. Propozycje Rosji idą w tym kierunku, by te pakty podzielić na trzy kategorje, a mianowicie: pakt z Polską, pakt z Finlandją i pakt z Estonją. Łotwą i Litwą, o ile trzy te kraje razem się połączą. Francja miałaby w razie dojścia tych paktów do skutku objąć rolę gwarantki na wschodzie, analogicznie do roli, jaką Anglja odegrała podczas Locarna.

Stosunkowo najmniej udało się Rosji z Anglją. Ale sam fakt rozmowy między Chamberlainem a Litwinowem ma niezwykłe znaczenie. Należy przytem podkreślić, że rolę pośrednika wziął na siebie Briand, który ułatwił to spotkanie się Chamberlaina z Litwinowem. Cała prasa europejska komentuje właśnie ten fakt interwencji Brianda w sposób dość przejrzysty, zamierzając do tego, by wykazać, że Francja jest zainteresowana w nawiązaniu stosunków między Rosją a Anglją. Że ta pierwsza rozmowa się nie udała, nie mogło nikogo zadziwić. Wszak tak Anglja, jak i Rosja nie miały gotowego i dojrzałego do urzeczywistnienia planu. Anglja zażądać miała od Rosji bezwzględnego niemieszania się nietylko do spraw wewnętrznych Anglji, lecz i do spraw ogólnej polityki na Wschodzie. Litwinow mógł tylko złożyć oświadczenie, że sowiety oficjalnie nie będą uprawiać propagandy, ale nie mógł tego złożyć imieniem trzeciej międzynarodówki. Zresztą tak Chamberlain, jak i Litwinow nie mieli zbyt wielkiej swobody ruchów, pierwszy skrępowany obecnym kursem polityki konserwatywnej w Anglji, a drugi nie mógł zapomnieć o wewnętrznych tarciach w łonie sowietów, wywołanych nieprzejednanem stanowiskiem opozycji. Ale już teraz prasa angielska donosi o podjęciu na razie stosunków handlowych, a doskonale wiemy, że po stosunkach handlowych przyjdzie i czas na stosunki polityczne. Litwinow dowiedział się od Chamberlaina, gdzie się właściwie zaczyna „non possumus" Anglji, jaką jest granica angielskiej tolerancji wobec bolszewickiej propagandy. To wysondowanie gruntu może być dla Rosji bardzo zbawienne, albowiem przekona ją, być może ostatecznie, że ten dualizm w polityce sowietów, tj. ścisłe rozróżnianie między praktyką oficjalnych przedstawicielstw Rosji zagranicą a taktyką trzeciej międzynarodówki, nie da się na dłuższą metę utrzymać. Można przypuszczać, że Rosja wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje, albowiem niebardzo dla niej była korzystną dotychczasowa taktyka izolacji.

Po tym schematycznym wywodzie może nastąpić tylko krótkie zreasumowanie: Rosja na pewno jest zadowolona z Genewy.

Utworzenie komisji pięciu

w sprawie litewskiej — zaniechane

Delegat Holandji referentem sprawy na plenum.

Berlin, 7 12 PAT. „Berliner Tagblatt" twierdzi w depeszy z Genewy, że projekt utworzenia komisji pięciu dla załatwienia konfliktu polsko-litewskiego został zaniechany. Natomiast referentem tej sprawy ma być mianowany przedstawiciel Holandji w Radzie Ligi Narodów minister Boelaert Van Blockland, który już kilkakrotnie był sprawozdawcą różnych kwestji dotyczących wschodniej Europy. Minister Blockland po jutrzejszem posiedzeniu ma sformułować swoje sprawozdanie wysłuchawszy przedtem stanowiska obu stron. Po uwzględnieniu obu tych stanowisk i po konferencji z przedstawicielami mocarstw należących do Rady Ligi Narodów, sprawozdawca ma przystąpić do sformułowania zalecenia, które rada ma przedłożyć obu państwom tak, że w piątek ma się odbyć końcowe rozpatrywanie tej sprawy, przy którem obecny ma być jak się spodziewają ogólnie w Genewie marszałek Piłsudski. Oświadczenie premjera litewskiego w sprawie Wilna ma być zaprotokołowane w sprawozdaniu. Dziennik oświadcza jednak, iż w Genewie liczą się obecnie z możliwością, iż sesja Rady Ligi nie będzie mogła być zakończona w sobotę. „Berliner Tagblatt" oświadcza wkońcu, iż wczoraj wieczorem utrzymywały się pogłoski, iż w całej sprawie główną trudność stanowi stanowisko Waldemarasa, bowiem Waldemaras w dalszym ciągu zgadza się zasadniczo na zniesienie stanu wojny między Polską a Litwą. Nie chce jednak dać żadnych konkretnych gwarancyj.

Waldemaras bruździ w dalszym ciągu

Berlin, 7. 12. Radio. „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Genewy, że po wyjeździe Litwinowa, Waldemaras jest jedną z głównych postaci około której toczą się wszelkie

dyskusje. Wszyscy zajmują się tym człowiekiem, który sprawia trudności Polsce, Francji, Anglji i Niemcom i z którym Litwinow przed swoim wyjazdem z Genewy odbył dłuższą rozmowe. Oprócz mężów stanu atakują go obecnie prawnicy, starając się wytłómaczyć formułę, przy której możnaby znieść stan wojny z Polską przy utrzymaniu swego stanowiska prawnego w sprawie Wilna. Nie można sądzić — pisze dalej dziennik — aby stan wojny nie był dla Litwy korzystny. Waldemarasowi bowiem przynosi on duży pożytek i pozwala mu utrzymywać granice z Polską zamkniętą i przez to odcinać wrogów politycznych, którzy zbiegli do Polski od wszelkiej łączności z Kownem.

Paryż. 7. 12. PAT. Radio. Korespondent „Excelsior" donosi z Genewy, iż Waldemaras oświadczył w wywiadzie, iż sytuacja między Polską a Litwą staje się niemożliwą. W tej chwili, jak zaznaczył Waldemaras, pragnę tyl ko pokoju. Koniecznem jest, aby Liga Narodów uspokoiła panujące w Polsce podniecenie, któ re Litwini uważają za wstęp do nowego zamachu przeciw Litwie.

Prem. litewski zaproponuje
wysłanie międzynarodowej komisji wojskowej na pograniczе polsko-litewskie?

Wiedeń. 7. 12. PAT. „N. F. Presse" donosi z Genewy: Wczoraj wieczorem sądzono w Genewie powszechnie, że kwestja polsko-litewska jest uregulowana. Anglicy sądzili nawet, że sesja Rady będzie mogła być zamknięta w piątek wieczorem. Powszechnie przypuszczaja, że Waldemaras będzie musiał zaniechać walki przeciwko zjednoczonemu frontowi całej Rady Ligi Narodów. Kiedy jednak zapytano Waldemarasa po jego wizycie u Scialoji o zdanie odpowiedział: „Niema jeszcze rozwiązania". Nie należy jednak przypuszczać, by Waldemaras aż do końca podtrzymywał opór przeciwko Radzie Ligi Narodów. Zbliżył się on już do stanowiska Rady i oświadczył, że przed przyjęciem propozycyj mocarstw zastąpionych w Radzie musi domagać się określonego zabezpieczenia, przedewszystkiem zaś nadzoru zajść wojskowych na granicy polsko-litewskiej. Pragnie on wysłania komisji wojskowej, jak to już Liga Narodów przed niedawnym czasem uczyniła nad granicą grecko-bułgarską. Wobec tego żądania dyskusja w sprawie polsko-litewskiej przedłuży się, spodziewają się jednak, że do piątku nastąpi w głównych zarysach załatwienie sporu.

Genewa. 7. 12. PAT. Briand i Stresemann przyjęli dzisiaj rano każdy oddzielnie Waldemarasa, wobec którego ponowili swoje rady w kierunku polubownego załatwienia sporu z Polską.

Podwyżka płac urzędników państwowych
wyniesie około 25 proc.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 12. Sin. Zgodnie z zapowiedzią rządu wicepremjer Bartel oświadczył delegacji urzędników, że rząd zamierza uregulować dodatek ieszkaniowy, wynoszący 8 procent poborów, nadto dać pewną ogólną podwyżkę płac. W ten sposób w pierwszym kwartale 1928 pobory urzędników wzrosną o około 20 procent, poczynając zaś od 1 kwietnia 1928 płace będą uregulowane stałe. Przypuszczalna podwyżka wyniesie około 25 procent dotychczasowych płac. Informacji tej udzielił wicepremjer Bartel wczoraj przedstawicielom zrzeszenia państwowych pracowników umysłowych, obejmującym 22 związki. Natomiast wielkie rozgoryczenie wywołała wiadomość, że wicepremjer nie przyjął delegacji centralnej komisji porozumiewawczej związku pracowników państwowych.

Chjeno-Piast będzie wskrzeszony do życia?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 12. Sin. W związku z ostatnią odezwą biskupów polskich odbywają się obecnie narady poszczególnych zarządów stronnictw prawicowych w sprawie stworzenia bloku stronnictw Chjeno-Piasta, względnie tylko Chjeny. Celem zajęcia stanowiska w tej sprawie odbyło się dziś posiedzenie zarządu głównego. Ch. N. Posiedzenie rady naczelnej odbędzie się jutro. Na niedzielę zaś zostało zwołane posiedzenie rady naczelnej ZLN. Posiedzenie rady naczelnej Ch. D. w tej sprawie odbędzie się w sobotę.

Endecja traci wpływ na kupiectwo

Warszawa. 7. 12. Sin. Jak się dowiadujemy, w związku z uchwałą zjazdu rady naczelnej organizacji kupiectwa polskiego, kupiectwo polskie zbliżone do endencji ma zamiar wystąpić z ZLN i zorganizować tzw. blok gospodarczy stronnictwa, stojący blisko Sanacji.

Stronnictwo chłopskie na rozdrożu

Warszawa. 7. 12. Sin. Jak już podaliśmy, w łonie Stronnictwa Chłopskiego toczy się w dalszym ciągu dyskusja na temat stosunku do Wyzwolenia, względnie do stronnictw rządowych. Część posłów [illegible] Polakiewiczem na czele domaga się fuzji [illegible] nictwa z prawicą, natomiast grupa Dąb[illegible] uważa, że przystąpienie do Sanacji i p[illegible] rządu na wsi do prowadzić może do z[illegible] nego rozbicia stronnictwa. Charakterystycznem jest żądanie stronnictw sanacyjnych postawione stronnictwu chłopskiemu, by koniecznie wycofały ze stronnictwa posła Bryla.

Zjazd sjonistów rumuńskich zakończył obrady

Bukareszt, 7 12. ŻAT. Wczoraj późną nocą zakończyły się obrady pierwszej konferencji ogólno-krajowej sjonistów rumuńskich. Wybrana została nowa Egzekutywa, składająca się z pięciu przedstawicieli centrum i dwóch sjonistów radykalnych. Prezesem organizacji sjonistycznej w Rumunji został wybrany p. Bernhardt. Rewizjoniści w liczbie 20 osób glosowali przeciwko nowemu kierownictwu organizacji.

Koncert profesora Einsteina na cel dobroczynny

Berlin, 7 22. ŻAT. Prof. Albert Einstein wystąpił tu na koncercie jako skrzypek. Dochód z koncertu przeznaczony był na rzecz ubogich starców żydowskich. Gra Einsteina wywołała zachwyt publiczności, krytyka zaś wyraziła się z uznaniem o jego grze.

— KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH" (Dietla 105 II. p. of.). Dziś we czwartek punkt. o godzinie 8.30 wiecz. kółko ogólnokształcenlowe dla członkiń z ref. Tow. Dr. S. Lindenbaumówny.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Genewy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 12 Sin. Dziś wieczór marszałek Piłsudski wyjechał do Genewy.

Nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 12. Sin. Ze sfer zbliżonych do rządu dowiadujemy się, że powstał projekt utworzenia urzędu nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną. Na miejsce to został upatrzony członek organizacji P. P. S.

Spadek kursu pożyczki polskiej w Nowym Jorku

Warszawa, 7 12 Sin. Od kilku dni w kołach giełdowych Nowego Yorku rozsiewana jest wiadomość, że syndykat banków amerykańskich, który powstał dla ulokowania pożyczki polskiej jest rozwiązany. Wiadomość ta wpłynęła po części nia spadek kursu pożyczki, który z 92 spadł na 89. Wiadomość o rozwiązaniu tego syndykatu jest nieprawdziwa.

Przyjęcia na cześć Erenburga w Warszawie

Warszawa. 7. 12. PAT. Radio. Wczoraj wieczorem bawiący w Warszawie pisarz rosyjski Ilja Erenburg był podejmowany przez polskie Klub literacki czarną kawą w lokalu Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych. Na przyjęciu obecni byli z ramienia literatury m. in. p. Rygier-Nałkowska, S. Żeromska, Melzer-Rutkowska, StyczNaglerowa, Goettel, Kaden-Bandrowski, Tuwim, Lechoń, Słonimski, Wierzyński, Wańkowicz, Horzyca, Breiter, Wittlin.

Nowy prezes międzynar. Trybunału sprawiedliwości w Hadze

Haga. 7. 12. PAT. Na stanowisku przewodniczącego międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości obrany został Włoch Anzilotti, na stanowisko wiceprzewodniczącego wybrano Weissa.

Insygnia królewskie Augusta Mocnego znalezione w Dreźnie

Drezno. 7. 12. PAT. „Drezden neueste Nachrichten" donosi, że przy porządkowaniu muzeum historycznego w Dreźnie znalezione zostały korona, berło i jabłko króla polskiego Augusta Mocnego. Korona, która jest zrobiona przez Izydora Clemma wykonana jest ze srebra, bogato złocona i wysadzona pół-szlachetnemi kamieniami.

Sjonizm austrjacki

Po krajowej konferencji partyjnej

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Wiedeń, 5 grudnia

„Parteitag" sjonistów austrjackich dobiegł zatem wreszcie końca. Po dwutygodniowej przeszło przerwie odbyło się 3 grudnia ostatnie posiedzenie konferencji, na którem dokonano wyboru nowych władz partyjnych. Ta przydługa przerwa została spowodowana jedyną w swoim rodzaju komplikacją, charakteryzującą dosadnie stosunki wewnętrzne, panujące w łonie austrjackiej organizacji. Oto na przedostatniem posiedzeniu, które miało miejsce jeszcze w połowie listopada, została postawiona tylko jedna kandydatura na prezesa egzekutywy, a mianowicie Dr. Leona Goldhammera. Dr Goldhammer jest jednakowoż członkiem klubu radykalnych sjonistów, a klub ten, któremu przewodniczy inż. Robert Stricker, nie pozwolił mu przyjąć tego stanowiska, wychodząc z założenia, że jest obowiązkiem większości postawienie swojego kandydata. Być może, że decydującą rolę przy tem strickerowskiem veto odegrały momenty natury innej. I tak doniósł wiedeński korespondent „Jüdische Rundschau" swojemu organowi, że veto to spowodowane zostało przychylniejszem ustosunkowaniem się Dra Goldhammera do socjaldemokracji, z którą inż. Stricker prowadzi zaciekłą walkę. (Nawiasem mówiąc, dała dotycząca korespondencja inż. Strickerowi asumpt do ostrego, a nie uzasadnionego napadu na wiedeńskiego współpracownika „Jüdische Rundschau", a także i praskiej „Selbstwehr", których nazwał w ostatnim numerze swojego organu „Die neue Welt" „nieuczciwymi sprawozdawcami"). W międzyczasie zmienił jednak klub radykalnych sjonistów swoje stanowisko i zezwolił Drowi Goldhammerowi na przyjęcie prezesury. W ten sposób został zakończony ten mało sympatyczny a wielce symptomatyczny incydent, a Dr Golhammer wybrany prezesem jednogłośnie, jedynie przy wstrzymaniu się jego własnych kolegów od głosowania. Wybór ten przyjęli sjoniści wiedeńscy z powszechnem zadowoleniem, gdyż nowowybrany prezes jest jedyną osobistością, która może skutecznie kierować skołataną nawą austrjackiego sjonizmu. Dokonano potem wyboru egzekutywy krajowej, w skład której weszli pp. Löwenherz, Rothblum, Rath, Kandl, Weiner i, co ze specjalnem zadowoleniem podkreślić należy, Adolf Böhm, wydawca czasopisma „Palaestina", który obecnie po wieloletniej przerwie wraca na aktywną drogę organizacyjnej pracy.

Jak już powyżej zaznaczyłem, jest ten wyborczy incydent w wielkiej mierze charakterystyczny dla wiedeńskiego sjonizmu. Burze w szklance wody, jedna po drugiej - to wszystko. Brak rozmachu/ brak propagandy, kurczenie się sjonistycznego stanu posiadania — oto smutne cechy narodowo-żydowskiego ruchu w mieście, liczącem ćwierć miljona Żydów. Od długiego już czasu — klęska po klęsce. Wybory kwietniowe odebrały Żydom jedynego przedstawiciela narodowego, jakiego mieli dotychczas w wiedeńskiej Radzie miejskiej. „Morgenzeitung" przestała wychodzić. Hebraizacja jest minimalną, a praca dla Palestyny znikomą. Za to kwitnie bujnie życie frakcyj, frakcyjek, grup i klubów. W teoretycznych starciach roztrwania się tę resztkę energji, która zjednoczona mogłaby przecie być zużyta na pozytywną pracę, organizacyjną, czy kulturalnie uświadamiającą.

Przyczyny tej inercji i prostracji są natury zewnętrznej i wewnętrznej. Zapewne — dużą rolę odgrywa niebezpieczny, a potężny przeciwnik, któremu na imię socjaldemokracja. Socjaldemokracja jest we Wiedniu stronnictwem które dzięki swojej twórczej pracy we wielu dziedzinach społecznych zalicza do swoich zwolenników szerokie kręgi ludności, nie identyfikujących się wcale z światopoglądem marksistycznym. Prawdą jest ponadto, że prowodyrzy austrjackiego socjalizmu — to w znacznej mierze Żydzi, którzy, zasymilowawszy się „na czerwono", potępiają w czambuł wszelkie narodowo-żydowskie poczynania. Mimo to jednak stwierdzić trzeba, że wiele winy leży po stronie austrjackich sjonistów, którzy nie rozumieją, że co innego jest zwalczanie czerwonej asymilacji, a co innego negacja kulturalnej, społecznej i odbudowawczej pracy, dokonywanej przez panujące w Wiedniu stronnictwo. W miejsce pozytywnego ustosunkowania się do powolnej ewolucji socjalnej, której terenem jest miasto naddunajskie — nie przeszkadzałoby to w żadnej mierze warowaniu swoich, żydowskich interesów — spowodowała austrjacka organizacja sjonistyczna niefortunną polityką krajową wywołanie pozoru, jakoby była ona nawskróś wsteczna i reakcyjna i w taki sposób dała sama w rękę łowiącej dusze socjaldemokracji niebezpieczną broń, którą zwalczać może narodowe żydostwo, stawiając je w jednym rzędzie z „Deutschnationale" np. Dla człowieka znającego wewnętrzną treść sjonizmu jest zestawienie takie — partji junkierskiej i regeneracyjnego ruchu — conajmniej groteskowem, niemniej jednak jest ono niebezpiecznem, jeśli zważy się, że socjal demokracja posiada do swojej dyspozycji potężny informacyjny i agitacyjny aparat, którym może ona swoje nieprawdziwe nawet tezy rozpowszechniać.

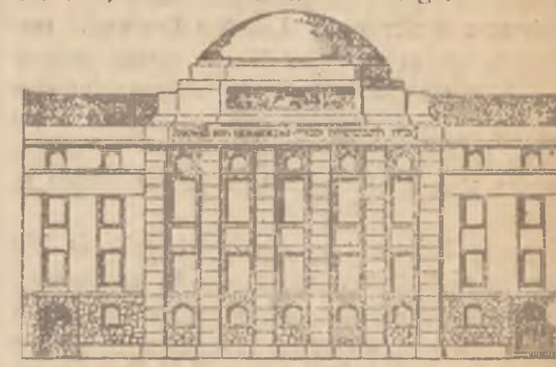
Rewizja kierunku tzw. polityki krajowej jest zatem dla austrjackiej organizacji sjonistycznej pierwszym, koniecznym warunkiem, jeśli ma nastąpić zwrot ku lepszemu. Po skutecznem przeprowadzeniu tej rewizji zostałoby wiele energji wyzwolonej, energji trawionej dotychczas niepotrzebnie w bezpłodnych starciach, energji, która o wiele lepiej i pozytywniej zużytkowaćby można w intenzywnej, uświadamiającej, kulturalnej i palestyno-centrycznej działalności.

Dr Leon Goldhammer natychmiast po swoim wyborze na prezesa zaznaczył, że uważa on nową egzekutywę za egzekutywę pracy. Położenie kresu wewnętrzno partyjnym konfliktom, wydawanie tygodnika „Jüdische Zeitung" od dnia 1-go stycznia 1928 r. („Die Neue Welt" jest pismem radykalnej opozycji), przygotowanie terenu pod akcję o wielkiej doniosłości politycznej, jak wybory do wiedeńskiej gminy wyznaniowej i stworzenie austrjackiego komitetu „Pro Palaestina" stanowią wytyczne nowego aktywizmu austrjackiej partji sjonistycznej. Miejmy nadzieję, że minimalny ten program zostanie zrealizowany, że w ślad za nim pójdzie rozrost idei sjonistycznej w Austrji, że praca palestyńska zyska na intenzywności i że raz wreszcie uzyska austrjacka partja sjonistyczna to znaczenie w ogólnym renesansowym ruchu żydowskim, jakie jej się w rzeczywistości należy.

Dr. Sz. W.

Fundusz łańcuchowy
na rzecz budowy Żydowskiego Domu Gimnastycznego w Krakowie

— WP. Dr JUDA ZIMMERMAN składa 250 złotych i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty: pp. Dra I. Baslera, dyr. Alfreda Holländera, Izydora Landaua, radcę M. Neumana, Pinkasa Nussbauma, Efraima Ratza, Dra Alberta Süssera, Adolfa Sandhausa, Józefa Scharfa, Dra Ludwika Steinberga.



Datki składać należy na adres: „Nowy Dziennik", dla Żyd. Tow. Gimnastycznego, lub też na konto Ż. T. G. w banku Holzera.

Mały fejleton

BOSS BOSSKINT

Teczka

Fred podszedł do wolnego pulpitu, aby napisać list, i zobaczył leżącą na nim nową, skórzaną tekę. Odsunięta zupełnie na lewy brzeg szerokiej powierzchni pulpitu, leżała na uboczu, jakgdyby nie chciała nikomu zawadzać. Fred obejrzał się z wahaniem wokoło: — napewno za chwilę ktoś po nią przyjdzie.

Pióro szybko mknęło po papierze, słowa układały się w szeregi i po pół godzinie list był gotów.

Teczka wciąż jeszcze leżała obok Freda. Wabiący blask skóry i urok nieznanej zawartości przyciągały jego oczy. — Co wszystko może znajdować się w takiej tece? Dokumenty — pieniądze — listy — zeznania.

Gwałtowna purpura zwolna pokryła mu skronie. — Z wahaniem rozejrzał się. — Wokoło niego był ciągły ruch. Kilka pojedynczych osób stało przy okienkach pocztowych, przy pulpitach pisano krótkie kartki, jakaś panienka czekała przed zajętą budką telefoniczną — zresztą nic nadzwyczajnego.

W pobliżu Freda nie było nikogo takiego, ktoby wyglądał na posiadacza tej teki.

Rzucił na nią spojrzenie. Była nowa i, jak się zdawało, niezbyt zapełniona.

Niby niechcący, postukał po niej małym palcem lewej ręki. Nacisnął łagodnie. Mocniej. Teczka nie drgnęła. Palec cofnął się nerwowo.

Dwoje oczu skrycie obiegło salę. Zrazu przeskoczyły od jednej głowy do drugiej, potem prześlizgnęły się wolniej tu i tam badawczo obserwując i wkrótce wiedziały już dokładnie, że w międzyczasie wszystkie osoby wokoło zmieniły się.

Mógł się odważyć.

Aby uspokoić szalejące nerwy, zapalił papierosa, zwolna i spokojnie zaciągnął się kilka razy i wreszcie sięgnął w stronę teczki.

Wtem jakaś ręka zlekka dotknęła jego ramienia. Przerażony odwrócił się.

Przed nim stał urzędnik pocztowy:

„Przepraszam, żem tak pana przestraszył, ale palenie jest tu wzbronione".

Z krzywym uśmiechem Fred przeprosił, rzucił papierosa na ziemię i zdeptał go.

Urzędnik oddalił się.

Zdecydowanym ruchem ręka Freda sięgnęła teraz po teczkę, aby ją do siebie przyciągnąć, lecz skóra nie ustąpiła. Pociągnął silniej, teczka nadal leżała. Zmieszany, chciał cofnąć rękę, lecz zastanowił się sekundę i nacisnął na zamek. Otworzył go z cichym metalicznym dźwiękiem.

Ku Fredowi mignęła biała kartka, na której dużym drukiem było napisane:

Taką prima tekę do aktów, skóra wołowa w I-ma gatunku, dostaniecie w cenie tylko 20 złotych w firmie Cronley i Syn, Wallstreet 147".

(Przekład z angielskiego).

Na horyzoncie politycznym

Briand i Lloyd George

Od czasu londyńskich odwiedzin Painlevego, który poza oficjalnemi rozmowami z Baldwinem, długo jeszcze konferował z Lloydem Georgem, spodziewano się, że ze strony Francji nastąpi podjęcie stosunków z angielską opozycją. Te nadzieje obecnie się spełniły, albowiem niedawno ogłosił organ Lloyda Georgea artykuł Brianda, który na łamach „Sunday Chronicle“ wyjaśnia swoją zagraniczną politykę.

Zdaniem Brianda pesymizm w stosunku do Ligi Narodów nie jest uzasadniony. Już to, że Niemcy i Francja zasiadają razem przy jednym stole w Genewie, świadczy o żywotności Ligi Narodów. Cała siła tej instytucji leży w zaufaniu, jakie ludy wobec niej żywią. Briand zdaje sobie sprawę z niedość do kładnego funkcjonowania aparatu Ligi, a mianowicie z tego, że Liga Narodów może pewnym państwom polecić pewne metody postępowania, nie ma jednakowoż żadnej egzekutywy, by zmusić państwa do posłuchu. Błąd ten da się tylko naprawić drogą ofiar ze strony państw na rzecz Ligi.

Ostrze tego ustępu skierowane jest wyraźnie przeciwko Chamberlainowi i tezie angielskiej, w myśl której Anglja, grzebiąc protokół genewski Macdonalda, nie zrezygnowała z prawa wojny. Wynika to jasno z końcowego ustępu artykułu, który brzmi: „Może się wprawdzie znaleść państwo, które nie zechce uczynić zadość swoim zobowiązaniom, które chwyci się znowu środka wojny, może to państwo odnieść zwycięstwo, ale po wojnie światowej wiadomem jest, że mało jest być zwycięzcą, skoro nie ma się moralnego szacunku świata“.

Kombinacja traktatów horyzontalnych z wertykalnymi

Traktat między Afganistanem a Persją

Prasa rosyjska donosi, że dnia 28 listopada br. podpisano w Kabulu traktat przyjaźni między Afganistanem a Persją. Chociaż oba te państwa są bardzo oddalone od centrów polityki europejskiej, traktat ten jednakowoż ma wielkie znaczenie, albowiem stanowi ogniwo w łańcuchu traktatów, jakie Rosja zawiera z państwami azjatyckiemi.

Tekstu traktatu na razie nie znamy. To jedno tylko wiemy, że jest analogiczny do traktatu turecko-perskiego z 24 kwietnia 1923 r. Podstawą jego jest umowa o neutralności między obu państwami oraz uregulowanie konfliktów granicznych. Trzeba przytem zauważyć, że między Afganistanem a Persją istniała dotychczas jawna nieprzyjaźń, a tylko dzięki interwencji Rosji udało się oba te państwa ze sobą pogodzić.

Jeśli chcemy sobie uzmysłowić znaczenie tego traktatu musimy sobie przypomnieć że Rosja zawarła z Turcją dnia 1 grudnia 1925 r. traktat neutralności w rok później taki sam traktat z Afganistanem, a w rok później z Persją. Dyplomacja sowiecka nazwała te traktaty systemem horyzontalnym, który należy uzupełnić systemem wertykalnym, tj. traktatami pomiędzy sojusznikami Rosji między sobą. Starania te doprowadziły do skutku traktat turecko-perski, po którym teraz nastąpił traktat między Afganistanem a Persją.

Ta kombinacja „systemu horyzontalnego z wertykalnym“ dała nam w rezultacie blok państw środkowej Azji, sięgający od Angory aż do Kabulu, którego ostrze skierowane jest przeciwko Anglji. Ciekawą jest przytem rzeczą, że komentarze rosyjskie wskazują na to, iż że wszystkich tych państw tylko Persja jest członkiem Ligi Narodów, ale jest to tylko „historyczny błąd“ Persji, a nie stanowi wcale o jej zasadniczej polityce. Prasa sowiecka pocieszа się wreszcie tem, że Persja wystąpi z Ligi Narodów.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś we czwartek powtórzenie „Keana“, który — zwłaszcza dzięki mistrzowskiej wprost grze Morewskiego — wywołał na premjerze niebywały entuzjazm. Pocz. punkt. o 8.30 wiecz.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek wieczorem „Panna Flute“, popołudniu po cenach zniżonych „Proboszcz wśród bogaczy“. Jutro po raz 31 „Turandot“.

— WIECZÓR POEZJI NIEMIECKIEJ. Koło germanistów U. J. urządza dziś we czwartek o godzinie 6 wieczór w sali 39 Coll. Nov. wieczór autorecytacyj autorki rumuńsko niemieckiej Czary Duszy. Znana w Krakowie młoda poetka recytować będzie m. in. z cyklu: „Mutter und Heimat“.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
(pocz. o godz. 8.30 wiecz.)

Czwartek: „Kean“ (Genjusz i rozpusta).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7.30 wiecz.)

Czwartek: pop. „Proboszcz wśród bogaczy“, wieczór „Panna Flute“.
Piątek: „Turandot“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“
(pocz. o godz. 7.30 wiecz.)

Czwartek: pop. i wiecz. „Królowa i Prezydent“.
Piątek: „Królowa i Prezydent“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

SZTUKA: „Wieża miłości“ (Don Juan).
CORSO: „Pod znakiem czwórki“ i „Pechowiec“.
NOWOŚCI: „Venus z Wenecji“.
WANDA: „W spelunkach „Rio de Janeiro“.
WARSZAWA: „Ulubienica przedmieścia“.
UCIECHA: „Tańczący Wiedeń“.
PROMIEŃ: „Nędznicy“.
BAGATELA: „Noc miłości“ (Prawo pierwszej nocy).

Na drodze do likwidacji klęski mieszkaniowej w Polsce

Doniosły projekt Ministerstwa Robót Publicznych.

Ministerstwo robót publicznych opracowało — jak już krótko o tem dwukrotnie donosiliśmy — projekt wzmożenia akcji budowlanej w celu poprawy stosunków mieszkaniowych w miastach. Projekt ten opiera się na dwóch podstawach: 1) na obniżeniu kosztów budowy i 2) na uruchomieniu długoterminowego kredytu znacznie większego od tego, którym obecnie rozporządzamy, a zarazem tańszego.

Obniżenie kosztów budowy, napozór nierealne, da się przeprowadzić przez obniżenie ceny gruntu pod budowę (mogą być używane pod budowę grunty państwowe po cenie 20—30 proc. szacunku przedwojennego, względnie gminne, instytucji społecznych itp.), przez normalizację budowy i budowę domów według jednego schematu, wreszcie przez zastosowanie ulgowych taryf przewozowych dla materjałów budowlanych (cegła, cement, wapno, drzewo budulcowe itd.).

Dla uruchomienia kredytów długoterminowych projekt przewiduje wprowadzenie nowego podatku, względnie dodatku do państwowego podatku od nieruchomości. Państwowy podatek od nieruchomości miejskich wynosić będzie w 1928-ym r. 7 proc. Ministerstwo proponuje podniesienie tego podatku do 28 proc. Podatek ten ściągany byłby od 1. IV. 1928 r., tj. od chwili, gdy komorne dla wszystkich mieszkań, z wyjątkiem jednoizbowych dosięgnie 100 proc. komornego przedwojennego. W praktyce zatem 72 proc. dochodu brutto z czynszu pozostałoby właścicielowi, 7 proc. przypadłoby na podatek państwowy, 21 proc., zaś na dodatek do tego podatku.

Roczny wpływ z tego tytułu wynosiłby 105 miljonów złotych, a więc sumę dość znaczną. Łącznie z podatkiem państwowym od nieruchomości, z podatkiem od lokali i ewentualnem wciągnięciem w akcję kapitałów prywatnych, przyjąć można, że tym sposobem uruchomiłoby się na cele mieszkaniowe fundusz w wysokości ponad 180 miljonów złotych rocznie. Licząc koszt jednej izby na 4,000 zł. daloby to efekt przeszło 46,000 nowych izb rocznie.

Projekt ten wkrótce przedłożony będzie do aprobaty Komitetowi Ekonomicznemu Ministrów.

WESOŁY KĄCIK

SPORTOWIEC

Sędzia: Więc pan przyznaje, że pan ukradł rower. Dlaczego pan to uczynił?

Oskarżony: Panie sędzio, kto dziś nie uprawia sportu?

GDY KOBIETY LATAJĄ...

— Panie kapitanie, właśnie otrzymujemy telegrafem iskrowym wołania o pomoc od lotniczki Smith!

— Na Boga! Co się stało, śmigło uszkodzone czy defekt motoru?

— Nie, ona pyta tylko, czy nie mamy na pokładzie kredki do karminowania ust.

NA BALU

— Czy mogę prosić o numer telefonu? Czy mogę jutro do pani zadzwonić?

— Znajdzie pan w książce telefonicznej.

— Doskonale! A mogę prosić o nazwisko?

— Także w książce telefonicznej.

Program stacyj radjofonicznych

Czwartek, 8 grudnia.

Kraków (545 m) 12. Sygnał czasu, komunikaty. 12.05—14. Koncert dla młodzieży z Filharmonji Warszawskiej 14—15.15. I. kurs spółdzielczy (z Warszawy), 16.40—17.05. Pogadanka dla pań: „Kobieta na tle domowego ogniska“, wygł. p. Magdalena Samozwaniec. 17.20—17.45. Odczyt pt.: „Państwa potraktatowe: Łotwa“, wygł. Major B' żewicz, 17.45—19. Transmisja z Warszawy (Audycja liter.), 19—19.15. Komunikaty rolnicze, 19.35—20. „Skrzynka pocztowa“ — Inż. Broniewski, 20.05—20.30. Odczyt pt. „Sprawa parku narodowego w Tatrach“, wygł. Prof. Dr. W. Goetel, 20.30. Transmisja z Warszawy (Koncert).

Warszawa. (1111 m) 12.10. Koncert Filharmonji. (Munz, E. Griega), 14—15.15. I. kurs spółdzielczy. 16.40—17.05. „Boczna antena“ (B. Winawer), 17.45 do 19. Audycja literacka, 20.30. Koncert ork. dętej.

Poznań. (344,8 m) 14. Giełda. 20.30—22. Wieczór aryj i pieśni. 22.30—24. Muz. taneczna.

Wiedeń. (517,2 m) 11.17 i 19.30. Koncerty. 21.30. Muzyka kameralna (m. in. Mendelsohn).

Berlin. (483,9 m) 17—19. Koncert (m. in. pieśni i muz. lekka). 20. „Cudowne dziewczę Berlina“, dramat Eversa. Od 22.30. Lekcja i muz. taneczna.

Lipsk. (365,5 m) 21.15. Koncert muz. rosyjskiej (m. in. Skrabianin) od 22.30. Muzyka taneczna.

Stuttgard. (379,7 m) 19.30. Koncert symfoniczny. (Brahms, Beethoven).

Hamburg. (394,7 m) 20. „Gdy młode wino dojrzewa“, komedja Björnsona, do 0.30. Muzyka taneczna.

Langenberg (468,8 m) 13.10, 18 i 20. Koncerty.

Praga. (348,9 m) 19.30. Koncert Filharmonji m. in. Brahms).

Muzyka i zwierzęta

Niedawno komisja naukowa przeprowadziła liczne eksperymenty w londyńskim ogrodzie zoologicznym nad wpływem muzyki na zwierzęta. Ustalono, że dzikie zwierzęta wcale nie reagują na muzykę. Ciekawą jest też rzeczą, że większość ptaków nie zwraca najmniejszej uwagi na muzykę. Nawet węże, o których przypuszczano, że są bardzo wrażliwe na muzykę, okazały tym razem zupełną swą obojętność. Co prawda czarodzieje, eksperymentujący z wężami, posługują się kobrą tj. specjalnym gatunkiem węża, ale niestety londyńska komisja takich eksperymentów nie przeprowadziła.

Z ruchu przedwyborczego

DALSZE NARADY BLOKU ŻYDOWSKIEGO

Onegdaj odbyły się w Warszawie w lokalu żydowskiej Rady Narodowej dalsze narady w sprawie utworzenia żydowskiego bloku narodowego, jako części składowej bloku mniejszości narodowych. W naradach wzięło udział ośmiu przedstawicieli różnych ugrupowań. Uchwalono stworzyć w przyszłym sejmie Koło Żydowskie z zagwarantowaną autonomją w kwestjach religijnych i społecznych dla tych ugrupowań, które się tego domagają.

ILE MOGĄ ŻYDZI UZYSKAĆ MANDATÓW W B. KONGRESÓWCE?

W wywiadzie z przedstawicielem „Morgenu" omówił poseł A. Hartglas widoki wyborcze Żydów w Polsce. Zdaniem posła Hartglasa bez bloku mniejszości narodowych uzyskaliby Żydzi w b. Kongresówce 3—6 mandatów, przyczem straciliby prawo skorzystania z listy państwowej. Jeśli atoli pójdą z blokiem mniejszości narodowych, mogą uzyskać 18—22 mandatów łącznie z listą państwową. W skład bloku, ze strony Żydów, wchodzą następujące stronnictwa i ugrupowania: ogólni sjoniści, Mizrachi, Hitachdut, część prawicy Poale-Sjonu, rzemieślnicy, wileńscy folkiści, bezpartyjni ortodoksi, kupcy.

Z innych mniejszości narodowych wszystkie stronnictwa niemieckie od prawicy do lewicy przystąpiły do bloku mniejszości narodowych. Z pośród Ukraińców przystąpiły do bloku wszystkie ugrupowania prócz komunizującego „Selrobu" i grupy ugodowej. Również ze strony Białorusinów wchodzą wszystkie ugrupowania prócz komunistycznej Hromady i grup ugodowych. Pozatem znajdą się w bloku Litwini. Poseł Hartglas zaznaczył, że napaści prasy sanacyjnej na blok pozostały bez wpływu na utworzenie się bloku. Jak się zdaje, rząd nie jest zadowolony z akcji pism sanacyjnych przeciwko blokowi. Artykuły „Głosu Prawdy" i „Epoki" nie wyświadczyły rządowi przysługi.

ŻYDOWSKI SOCJALISTYCZNY BLOK WYBORCZY?

Wielkie poruszenie wywołała w Warszawie wiadomość, że między Bundem i Poale Sjonem (lewicą i prawicą) prowadzone są rokowania w sprawie utworzenia jednolitego bloku tych stronnictw w przyszłych wyborach do Sejmu i Senatu. Jak słychać, pogłoski te odpowiadają prawdzie.

Charakterystyczny jest pod tym względem artykuł, zamieszczony na łamach organu „Poalej-Sjonu" (prawicy) „Befrajung-Arbeiterstimme", wzywający do połączenia się żydowskich stronnictw socjalistycznych w związku z akcją wyborczą. Pismo to zaznacza, że istotnie zachodzą wielkie różnice zdań co do zasadniczych problemów żydowskich i socjalistycznych pomiędzy poszczególnemi grupami socjalistów żydowskich, ale przeszkody te należy usunąć i zjednoczyć żydowskie szeregi socjalistyczne.

NARADY BEZPARTYJNYCH ORTODOKSÓW

W Łodzi odbyły się narady chasydów pabianickich w sprawie utworzenia bezpartyjnej grupy ortodoksyjnej. Na naradę przybyli delegat warszawskiej organizacji bezpartyjnych ortodoksów.

P. P. S. A BLOK MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

„Robotnik" oświadcza w artykule wstępnym, że problem mniejszości narodowych będzie ważną częścią programu polskiej partji socjalistycznej podczas wyborów, PPS wypowie atoli walkę blokowi mniejszości narodowych ze względu na jego nacjonalistyczny charakter. „Zwalczać blok można tylko przez przeciwstawienie mu wyraźnego programu w sprawach mniejszości narodowych" — pisze „Robotnik".

GRUPA POS. WASYNCZUKA POZA BLOKIEM MNIEJSZOŚCIOWYM

„Selanskij Sojuz", organizacja posła Wasyńczuka, ogłosiła komunikat o uchyleniu się od udziału w bloku mniejszości narodowych.

KOMUNIŚCI ROZPOCZYNAJĄ AGITACJĘ

W Warszawie przytrzymała policja dwóch osobników rozlepiających komunistyczne afisze w związku z przyszłemi wyborami do Sejmu.

UTRUDNIENIE AGITACJI WYBORCZEJ URZĘDNIKÓW I WOJSKOWYCH

Urzędnicy, zamierzający ubiegać się o mandaty do Sejmu i Senatu, nie będą mieli tym razem ułatwień przyznanych im w związku z wyborami z roku 1922. Na onegdajszem posiedzeniu Rada ministrów postanowiła bowiem uchylić uchwałę z dnia 24 sierpnia 1922 o udzielaniu urlopów dla urzędników i wojskowych kandydujących. Zdobycie mandatu drogą systematycznego osobistego oddziaływania na masy wyborcze będzie zatem dla urzędników bardzo znacznie utrudnione.

Kwartalnik instytutu emigracyjnego

„Naukowy Instytut Emigracyjny" jest instytucją społeczną, która powstała rok temu, nakreślając sobie jako cel bezstronne naukowe badanie zagadnień, związanych z emigracją i kolonizacją. Prezydjum instytutu stanowią: prof. Głąbiński, prof. Krzywicki i prof. Ludkiewicz, ponadto członkami Instytutu jest kilkanaście osób znanych z prac w dziedzinie spraw wychodźczych. Najwybitniejszym dotychczas objawem działalności Instytutu jest jego kwartalnik, którego trzeci numer, w pokaźnej objętości 245 stron druku, świeżo się ukazał. Zawiera on artykuł wstępny prof. Głąbińskiego, poświęcony zadaniom Instytutu, oraz szereg interesujących przyczynków różnych autorów, jako to: prof. Kulczyckiego („Emigracja a mniejszości narodowe"), A. Dzieduszyckiego („Peru jako przyszły teren imigracji polskiej"), Dr. B. Batora („Wędrówka za chlebem"), M. Pankiewicza („Szkolnictwo polskie we Francji"), I-ka („Sprawa emigracji do Kanady"), Dr. Załęckiego („Szkic do gospodarczej teorji osadnictwa rolnego") i innych. Staranna kronika krajowa i zagraniczna, dział recenzji oraz obfita bibljografja zamyka to interesujące wydawnictwo, którego redakcja spoczywa w rękach Dr. G. Załęckiego.

OZJASZ THON

Przedruk i przekład wzbroniony.

Z rozmyślań przymusowych wakacyj

(Wspomnienia i refleksje)

4.

Powiedziałem: z wyborów tylko narodowi Żydzi zasiedli w pierwszym sejmie polskim. Niewątpliwie — tak było. Ale ta charakterystyka odnosi się tylko do zasadniczego kierunku politycznego. Może byłoby znacznie słuszniej i ściślej określić rzecz negatywnie: nieasymilanci. Bo czyż można rzeczywiście mówić o narodowym kierunku politycznym sędziwego rabina Perlmuttera? Nie chciałbym mu ubliżyć, ale zdaje się, że zgoła żadna obraza nie mieści się w twierdzeniu, że ten staruszek bardzo mało ma wspólnego z tem, co nazywa się kierunkiem politycznym. Asymilatorem on nie jest, ale chyba też nie jest twórcą nowych torów w polityce żydowskiej. On się odrazu polskim partjom bardzo podobał — tak powinien Żyd wyglądać: stary, długa siwa broda, jarmułka na głowie. To Polak rozumie i lubi, bo to takie malownicze, takie egzotyczne, takie swojskie, a jednak tak gruntownie obce. Owszem — niech taki ładny Żyd zasiada w sejmie polskim: będzie co pokazać obcym. Gdzie w Europie lub Ameryce znajduje się jeszcze taki typ, tak żywo zachowany od setek lat, a to w takich błyszczących jedwabiach i aksamitach. Gdyby tylko tych żydowskich, w dodatku jeszcze sjonistycznych, doktorów nie było! To razi samą swoją egzystencją, a naturalnie jeszcze więcej — nieskromnością. Tamten, ten piękny siwy, prosi o coś nieśmiało, a ci tak się ruszają, jakby byli u siebie w domu. Z tą branżą trzeba będzie krótko się załatwić.

Faktycznie takie się miało wrażenie od pierwszej chwili, tak nam mówiły nieraz usta wyraźnie, a jeszcze wyraźniej — spojrzenia, mniej, zazwyczaj, aniżeli usta, kontrolowane i opanowywane. Odrazu się widziało, że jaki p. Perlmutter, a nawet znacznie od niego żywszy i bardziej politycznie uświadomiony, drugi przedstawiciel ortodoksyjnego żydostwa, rabin Halpern z Łodzi, służą niby jako folja dla nas, sjonistycznych posłów. Z nimi chciało się gadać, z nimi spodziewano się dojść szybko do ładu. Mimo to powiadam, że obaj przedstawiciele ortodoksji mogli być zaliczeni do kierunku narodowego polityki żydowskiej. Wiedziało się: tu i ówdzie będzie z nimi trudno, do samej mety nie dobiegną, ale też nie będą zdradzali, a w potrzebie nawet można będzie na nich liczyć.

Trudniej było z dwoma przedstawicielami t. zw. folkistów! Dziwaczna ideologja, pusty program, którego dotychczas nikt nie mógł odcyfrować. Mam wrażenie, że dla takiego Pryłuckiego, — spryciarza bez wyższej inteligencji, karjerowicza bez odpowiedzialności, zuchwalca bez prawdziwej etycznej odwagi, — dla takiego Pryłuckiego, powiadam, całe żydostwo przeszłe, teraźniejsze i przyszłe przedstawia się jakby zagadnienie — folklorystyczne. Słowo programu jest wprost obrzmiałe: narodowo-personalna autonomja. Gdyby jednak ktoś się zapytał: co to konkretnie znaczy? To cała odpowiedź wyczerpuje się w jednem słowie: język żydowski. Powiedzmy: szkoła w języku żydowskim. Dobrze — a treść tej szkoły? Tu już element żydowski całkiem

Jak przyjmowano prof. Weizmanna w Bukareszcie?

Przyjęcie na dworcu. — Wywiad z prof. Weizmannem. — Deklaracje osobistości rządowych

We środę 30 listopada o godz. 4'30 popoł. przybył prof. Weizmann do Bukaresztu. Celem przywitania prezydenta światowej organizacji sjonistycznej zebrały się na dworcu bukaresztenśkim niezliczone tłumy publiczności. Prawie wszyscy Żydzi w Bukareszcie skorzystali ze sposobności, by powitać prezydenta Weizmanna. Po krótkim powitaniu na dworcu udał się prof. Weizmann w towarzystwie prezydenta organizacji sjonistycznej w Rumunji, p. Bernharda do hotelu. We czwartek złożył prof. Weizmann wizytę ambasadzie angielskiej, a następnie ministrowi spraw wewnętrznych, Duce.

Prasa bukaresztenśka zamieszcza dokładne sprawozdania z pobytu prof. Weizmanna w Bukareszcie. W drodze do Bukaresztu udzielił prof. Weizmann wywiadu redaktorowi pisma rządowego „Dimineaja". Prof. Weizmann oświadczył, że podróż do Rumunji podjął w interesie sjonizmu. Obecna sytuacja w Palestynie wymaga pomocy wszystkich Żydów. Prof. Weizmann uważa kryzys w Palestynie za przemijające zjawisko. W przeciągu dwóch do trzech lat będzie można kryzys całkowicie opanować. Musimy obecnie zrealizować wiele projektów, które położą kres bezrobociu w Palestynie. Są to przedewszystkiem następujące trzy projekty: Elektryfikacja kraju. Dla realizacji tego projektu potrzeba 800 tysięcy funtów szt. Kapitał ten jest już prawie zapewniony. Drugim projektem jest budowa portu w Hajfie. Dla urzeczywistnienia tego projektu nie posiadamy dotąd wszystkich potrzebnych środków, atoli na rozpoczęcie budowy nie będziemy musieli długo czekać. Trzeci projekt dotyczy eksploatacji minerałów Morza Martwego. Z tym projektem łączymy wspaniałe nadzieje, albowiem możemy stamtąd uzyskać produkty, które nietylko wystarczą do przemienienia Palestyny w ogród, lecz także umożliwią w wielkich rozmiarach eksport tych produktów poza Palestynę.

Na pytanie co do kolonji krymskiej odpowiedział prof. Weizmann: O ile kolonizacja Żydów na Krymie ma za cel ratowanie ich przed głodem i danie im zdrowych możliwości pracy, to nie można przeciwko niej wysuwać żadnych zarzutów. Nie mógłbym również powiedzieć nic o rezultatach tego projektu. Faktem atoli jest, że sowiety powołują do życia kolonje żydowskie dla celów wynarodowienia. Jeśli jednak Żydzi przez kolonizację krymską otrzymają fachowe wykształcenie, wówczas otrzymamy w Palestynie tęgich pracowników.

Wkońcu omówił prof. Weizmann rezultaty swej podróży w Niemczech. Prof. Weizmann jest zadowolony z przyjęcia, jakie mu zgotowano w Niemczech. Podróż po większych miastach niemieckich przekonała go, że szerokie koła ludności żydowskiej przywiązane są do sjonizmu. Prof. Weizmann był również mile uderzony serdecznem przyjęciem sfer politycznych w Niemczech.

W związku z pobytem prof. Weizmanna w Rumunji ukazała się broszura, wydana przez federację sjonistów w Bukareszcie, z wypowiedzeniami wybitnych osobistości rumuńskich w sprawie sjonizmu.

—o§o—

Koncesja na eksploatację Morza Martwego przedmiotem dyskusji w parlamencie angielskim

W parlamencie angielskim zainterpelował pos. Bury ministerstwo kolonji w sprawie koncesji na eksploatację Morza Martwego. Podsekretarz stanu Ormsby Gore zaznaczył, że w zasadzie postanowiono przyznać koncesję majorowi Tulachowi i inż. Nowomiejskiemu. Rząd angielski nie zamierza zaangażować się finansowo w eksploatacji, lecz zapewnić sobie kontrolę, nad towarzystwem, które zajmie się eksploatacją Morza Martwego.

Dalsze zaostrzenie przepisów emigracyjnych do Ameryki

W dniu 5 bm. została otwarta kadencja kongresu amerykańskiego. Kongres ma do rozpatrzenia m. in. sprawę wprowadzenia dalszych ograniczeń emigracyjnych.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Organizacyjne Walne Zgromadzenie Spółki Akcyjnej „ORYZA" Zakłady Przemysłu Ryżowego w Krakowie

W dniu 3 grudnia 1927 odbyło się w sali obrad krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej organizacyjne Walne Zgromadzenie spółki akcyjnej pod firmą „Oryza" Zakłady Przemysłu Ryżowego S. A. w Krakowie.

Ze sprawozdania założycieli wynika, że nowe przedsiębiorstwo powstaje przy znacznym udziale kapitału holenderskiego. Grupę holenderską reprezentują trzy firmy, a mianowicie: 1) **Van Schaardenburg & Co, Rotterdam, 2) Wessanen's Koninklijke Fabrieken, Wormerveer, 3) Howard & Co. Królewskie Młyny Ryżowe, Zwijndrecht.**

Kapitał akcyjny firmy wynosi 3,000.000 złotych. Założyciele nabyli grunta, w Bierzanowie pod Krakowem o powierzchni 20 morgów i przystąpili już do budowy łuszczarni ryżu oraz magazynów na pomieszczenie znacznych ilości ryżu.

Założyciele należą do pionierów przemysłu ryżowego w Holandji i oparci na długoletniem bogatem doświadczeniu zamierzają urządzić fabrykę przy zastosowaniu ostatnich zdobyczy technicznych. Spółka akcyjna ma zapewnione znaczne zagraniczne kredyty i będzie w stanie zakupywać surowiec wprost w miejscach produkcji (Indje, Burma). Z uwagi, że wymienione wyżej firmy należą do najstarszych i najpoważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych w tej dziedzinie, należy spodziewać się, że produkt nowej fabryki będzie pod względem jakości pierwszorzędnym.

Po przyjęciu zatwierdzonego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Skarbu statutu, wybrano Radę Zawiadowczą w następującym składzie: Tadeusz Epstein, prezydent Izby handlowej i przemysłowej, przemysłowiec w Krakowie, Izydor Horowitz, radca Izby handlowej i przemysłowej, kupiec w Krakowie, Dr Bruno Josefert, dyrektor Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, Jan Piotr Laan, współwłaściciel i dyrektor firmy „Wessanen's Koninklijke Fabrieken w Wormerveer, Henryk van Schaardenburg, współwłaściciel firmy „Howard & Co." w Zwijndrecht, Kornel Jan van Schaardenburg, współwłaściciel firmy „Van Schaardenburg & Co." w Rotterdamie i Dr. Stefan Skrzyński, prezes Rady Powiatowej w Krakowie.

Do Komisji rewizyjnej zostali wybrani: Dr. Rudolf Beres, dyrektor Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, Dr. Adolf Deiches, dyrektor Banku Komercjalnego w Krakowie, W. C. Kuipers dyplom. rewizor księgowy w Rotterdamie i Stanisław Nowakowski, prokurzysta Banku Przemysłowego w Krakowie.

—o—

WIADOMOŚĆ O ZAMIARZE UTWORZENIA ODDZIAŁU BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO w Palestynie, podana przez niektóre dzienniki, nie potwierdza się.

wypada. „Bund", którego program żydowski także jest bardzo biedny i pusty, wypełnia przynajmniej próżnię ideologją klasową. Bund mówi: chcę szkoły świeckiej — dokładnie: klasowo-robotniczej — w języku żydowskim. „Folkizm" nie ma nawet tego fałszywego, przewrotnego programu. On jest z gruntu drobnomieszczański, w najtrywialniejszem tego słowa znaczeniu, a przytem robi gesty, jakby miał zrewolucjonizować cały świat.

Ot — z temi zastrzeżeniami co do treści i wartości narodowo żydowskich programów owych grup, które po dwóch przedstawicieli wprowadziły do sejmu, można powiedzieć, że tylko narodowi Żydzi zasiedli w sejmie.

Pierwsze zagadnienie było: jak te grupy skłonić, ażeby się zjednoczyły z posłami sjonistycznymi, których liczba dochodziła wraz z sympatykiem sjonistycznym Drem Weincherem, do pięciu? Jak tu stworzyć zjednoczoną reprezentację żyd., któraby miała jednak jakąś wagę, jakieś znaczenie w tem morzu niechęci i nawet brutalnej nienawiści, mającem stać się terenem ciężkich walk i zmagań? Przecież konieczność takiego zjednoczenia formalnie biła w oczy. Czy jej mogą nie uznawać?

A jednak wszelkie próby zrazu spełzły na niczem. (C. d. n.)

GRZEGORZ BAGROW

Dzieje kantonisty

(Z życia żydowskiego w Rosji w epoce Mikołaja I.).

5 Ciąg dalszy.

Znów otworzyły się drzwi i wszedł drugi łowczyk, przynosząc miednicę, dzban i wiadro wody.

— No, chłopcy, — zwrócił się do nas przyjaźnie pierwszy łowczyk, — macie tu wodę, umyjcie się i pomódlcie się po świątecznemu. Oto jest modlitewnik. Jak się pomodlicie, to dostaniecie taki smaczny obiad, o jakim wam nigdy się nie śniło.

Wowek i Arczyk, jakgdyby się zmówili, podeszli razem do mnie i spytali się przyjacielskim tonem:

— Jak się nazywasz?

— Jeruchim, — odrzekłem, chlipiąc i usiłując powstrzymać się od płaczu, za który zostałem przed chwilą ukarany.

— No, kolego, dosyć płakać, chodźmy się umyć, — powiedzieli chłopcy, biorąc mnie za ręce. — Potem zjemy sobie smacznie, a później będziemy się bawić. Bawić się cały dzień. Uj, jak wesoło! A orzechy będą? — spytali oni łowczyka.

— Cały worek, jeśli tylko rozweselicie to zapłakane stworzenie.

Z początku opierałem się, lecz po trochu ustąpiłem przyjacielskim namowom towarzyszów i umyłem się. Zaczęliśmy potem modlić się w trójkę z jednego modlitewnika. Łowczycy wskazali nam porządek modlitw świątecznych i wyszli, zamknąwszy nas starannie na klucz. Gdy tylko łowczycy oddalili się, Wowek rzucił modlitewnik i zaczął skakać po pokoju na jednej nodze.

— Wowek, dlaczego ty się nie modlisz? — zarzucił mu Arczyk.

— Wszystko jedno, jak będę żołnierzem, to i tak przestanę się modlić. I ty przestaniesz się modlić i ten beksa też przestanie.

— Prawda! — przystał Arczyk i zostawił modlitewnik mnie samemu.

Przykro mi się zrobiło za tych chłopców, którzy zlekceważyli świętą modlitwę. Zabrałem się sam gorliwie do długiej modlitwy świątecznej, którą wreszcie skończyłem. Moi towarzysze w międzyczasie bawili się w gonitwę, mocowali się i żartowali ze mnie.

— No co, skończyłeś już? — zapytał się ze śmiechem Arczyk, chłopiec mego wzrostu, psotnik o czarnych oczach, zadartym nosie, kędzierzawych włosach i małych pejsikach.

— Tak, — odpowiedziałem po cichu.

— Ach, ty głuptasku! No i pocóż ty się modlisz?

— Jakto, a czy można nie modlić się?

— Zostaniesz przecież żołnierzem. Nietylko przestaniesz się modlić, lecz i pejsy ogolą tobie i trefne będziesz jadł, świninę i sadło, brrr... cha-cha-cha!

— Ja nie będę żołnierzem, — odrzekłem.

— A czem ty będziesz?

— Tamten Żyd obiecał mi, że wrócę do matki.

— Tamten Żyd, który cię sprał po pysku?

— Tak, ten sam.

Wiadomości z kraju

Osobliwe pojmowanie obowiązku

Z Warszawy donoszą:

Na odcinku 2 brygady KOP w okolicy Nieświeża w jednym z oddziałów pełnił służbę szeregowiec Kubik Jan. Onegdaj usiłował on zbiedz do Rosji sowieckiej. Zwierzył się z tem towarzyszowi oddziału Józefowi Kubackiemu. Kubacki usiłował wstrzymać towarzysza od ucieczki, kiedy jednak widział, że Kubik zwrócił się w stronę granicy i wykonuje zamiar, strzelił w jego stronę po kilkakrotnem uprzedniem napomnieniu, zabijając go na miejscu. Wydelegowana na miejsce komisja sądowo-lekarska ustaliła, iż nie ulega watpliwości, że Kubik chciał przekroczyć granicę i że trup leżał zaledwie o kilka metrów od linji granicznej.

Powyższy fakt musi wywołać jak najdalej idące zastrzeżenia, tembardziej, że część prasy wprost gloryfikuje czyn Kubackiego, jako spełnienie powinności i obowiazku. Ale kto zareczy, że Kubacki zabił Kubika z tego, a nie innego powodu? A pozatem: od kiedy kolega ma prawo zabijać kolegę i arogować sobie prawo sędziego i kata zarazem?

OŚWIĘCIM. (Kor. wł.) **Z życia sjonistycznego.** Miasteczko nasze z rozpoczęciem się pory zimowej przystąpiło do intenzywnej pracy celem wyzyskania odpowiednich ku temu warunków zbiórka uliczna na rzecz Keren Kajemeth dała bardzo dobre wyniki, dzięki niestrudzonej pracy naszych pań, a w szczególności komisarza KLL., p. dyr. Adlerowej. Również i czytelnia rozwija żywą działalność. Odczyty i wykłady ściągają do czytelni liczne rzesze naszej młodzieży. Szczególną wziętością cieszą się wykłady tow. Hansa Löwa, który ostatnio wygłosił referat n. t. „Aktualne problemy naszej pracy". Ostatnio wygłosił też tow. Dr. Druks odczyt „O społecznych urządzeniach w ustawodawstwie Mojżesza".

Na zgromadzeniu szeklowców złożyli delegaci tów. Dr. Goldberg i Löw sprawozdanie z ostatniego Zjazdu Org. Sjońskiej, które przyjęto do wiadomości, przyczem wyrażano kierownikom ruchu sjońskiego w Oświęcimiu uznanie za ich trud i pracę.

Z radością należy powitać fakt stworzenia wspólnego komitetu pracy wszystkich organizacyj sjońskich pod przewodnictwem tow. Löwa, przyczem zaznaczyć należy, że i towarzystwo sportowe „Kadima" do tego. Komitetu wydelegowało swojego przedstawiciela.

Wieczorynka urządzona przez towarzystwo „Kadima" dała pod każdym względem pozytywne wyniki, a to dzięki współpracy pań prof. Apflowej, Eblerowej, Liebermanównej i Barberównej oraz pp. Dra Austera i Dra Druksa.

Onegdaj odbyły się doroczne popisy „Kadimy", podczas których płomienne przemówienie wygłosił tow. Schächter, członek K. L. Org. Sjońskiej w Krakowie.

Z ramienia „Ezry" bawił w naszem mieście tow. Fränkel z Krakowa, który na zgromadzeniu wygłosił referat o zadaniach Ezry.

Akademja urządzona z okazji 10-cio lecia deklaracji Balfoura wypada imponująco. Po przemówieniach zastępców wszystkich frakcyj sjonistycznych wygłosił przepiękne przemówienie delegat z Krakowa tow Dr. Herschdörfer, który w jędrnych słowach wyjaśnił znaczenie i historyczną doniosłość deklaracji Balfoura. Po zakończeniu akademji odbyło się zebranie towarzyskie, w którem brali udział przedstawiciele wszystkich frakcyj. Korzystając z pobytu tow. Dra Herschdörfera drużyna „Kadimah" wykonała wspaniałe ćwiczenia gimnastyczne. Nie zapomniano też o K. K. L. na który to cel zebrano poważną kwotę.

MAGISTRAT WARSZAWSKI NA RZECZ ŻYDOWSKICH INSTYTUCYJ FILANTROPIJNYCH. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji finansowej magistratu warszawskiego pod przewodnictwem wiceprezydenta Borzęckiego. Uchwalono m. in. przyznać na cele budowy żydowskich instytucyj filantropijnych znaczne sumy. I tak, 1,300,000 zł. przeznaczono na budowę domów dla bezdomnych żydowskich, 100,000 zł. wyznaczono na budowę pawilonu dla umysłowo- chorych przy szpitalu żydowskim, 215.000 zł. dla domu starców, a 700,000 na rzecz budowy sanatorjum żydowskiego dla gruźliczo chorych w Otwocku. Ogółem przeznaczono 25 miljonów na rzecz budowy domów dla bezdomnych.

DAWNE KLUBY POSELSKIE POZBAWIONE TELEFONÓW. Dyrekcja telefonów w Warszawie zawiadomiła kluby sejmowe, że z polecenia ministra poczt Miedzińskiego zostaną zdjęte aparaty telefoniczne, znajdujące się w lokalach klubów w Sjemie.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY ŻYDOWSKICH powstał w Lodzi. Przewodniczącym wybrano redaktora Józefa Lewiego. Uchwalono przyłączyć się w charakterze autonomicznej sekcji do ogólnego syndykatu dziennikarzy łódzkich.

DEMONSTRACJA DZIECI SZKÓŁ JIDYSZYSTYCZNYCH. W Lublinie odbyła się demonstracja dzieci szkół jidyszystycznych. Dzieci demonstrowały przez ulicę z transparentami i napisami: „Prawo dla języka żydowskiego". „Państwo powinno utrzymywać 200 szkół jidyszystycznych!" i td.

SMUTNA STATYSTYKA. ŻAT ogłosił niedawno smutną statystykę uczniów żydowskich w szkołach średnich w Polsce. Ze statystyki tej wynika, że liczba uczniów żydowskich w szkolach średnich stale maleje. W przeciągu ostatnich 3-ech lat spadła liczba uczniów żydowskich, uczęszczających do szkół średnich, w stosunku do ogólnej liczby uczniów szkół średnich, z 21 na 19 procent. Ze statystyki wynika, że przeszło 4 i pół tysiąca młodzieży żydowskiej przestało w przeciągu ostatnich trzech lat uczęszczać do szkół średnich.

P. ERDTRACHT ZAPOWIADA W DALSZYM CIĄGU... REWELACJE. P. Lucjan Frank Erdtracht z Wiednia oświadcza w „Głosie Prawdy", że komentarze z racji pobytu kap. Handla we Wiedniu są „czystemi bzdurstwami, kolportowanemi ze względów taktycznych", zaś rewelacje o nim samym są „zupełnie bezmyślne i fałszywe". P. Erdtracht zapowiada, że wkrótce przybędzie do Warszawy i zabierze głos w sprawie gen. Zagórskiego. — Dopóki p. Erdtracht nie przemówi jasno i wyraźnie, nie można przywiązywać do jego oświadczeń żadnej wagi.

KIEPURA SKARŻY... W tych dniach odbędzie się w poznańskim sądzie okręgowym ciekawy proces. Oto do sądu wpłynęła skarga śpiewaka, Jana Kiepury, który uczuł się dotknięty tonem sprawozdania prof. Akademji muzycznej, L. Kamieńskiego, zamieszczonego w „Kurjerze Poznańskim" nazajutrz po koncercie, urządzonym w Poznaniu latem tego roku.

TRAGICZNA ŚLIZGAWKA. W Gromadnie, na Pomorzu czworo dzieci ślizgało się na pokrytem lodem jeziorze. W pewnej chwili lód się załamał i dzieci wpadły do wody. Krzyk tonących usłyszał ojciec jednego z tonących dzieci i pragnąc przyjść z pomocą, wszedł na cienką skorupę lodową, która natychmiast pod ciężarem jego się załamała. Nadbiegli mieszkańcy wsi, zdołali ojca wyratować, wszystkie zaś dzieci dostały się pod lód i utonęły.

Wowek i Arczyk za boki się trzymali od śmiechu.

— Wy się śmiejecie, a mnie się płakać chce, — powiedziałem, zbliżając się do nich bojaźliwie.

— Biedny Jeruchimek! — ubolewał żartobliwie Wowek. — Ty masz matkę, ciebie pieszczono, głaskano, a oto teraz jest ci niewesoło.

— A czy wy nie macie matek?

— Nie, nikogo nie mamy. My jesteśmy wychowańcami „talmud tory". Nas bito po całych dniach, zamęczano bezmyślnem kuciem. Myśmy stale znosili głód, musieliśmy śpiewać na wszystkich pogrzebach, odmawiać modlitwy u położnic. A niech to wszystko djabli porwą! Czyż nie lepiej pójść do wojska?

Potrochu rozgadaliśmy się. Dziwiłem się moim towarzyszom. Byli oni nie o wiele starsi odemnie, lecz mówili i zachowywali się jak dorośli. Wciąż skakali i wyprawiali różne figle. Gdy się bliżej zaznajomiłem z nimi, nabrałem nieco otuchy i ożywiłem się.

Przyniesiono nam potem smaczny obiad. Zabraliśmy się wesoło do jedzenia. Później przyszedł jeden z łowczyków i przyniósł nam obiecane orzechy. Widząc mnie rozweselonego, pogłaskał mnie po głowie i powiedział:

— O tak, teraz ja cię lubię, zuch z ciebie! No, bawcie się, dzieci, na zdrowie. A wieczorkiem przeprowadzimy was gdzieindziej.

Ciąg dalszy nastąpi

TEATR ŻYDOWSKI W KRAKOWIE

„Kean"

Komedja w 4 aktach Aleksandra Dumasa.

Dobrze jest czasami wrócić do starego repertuaru. Odpoczywa sobie człek na falach przejrzystej, jasnej konstrukcji, nie staje przed żadną zagadką, żadnego nie musi rozwiązywać problemu. Autor nie zasłania się tajemniczością, nie udaje maga, a to, co chce powiedzieć, mówi wyraźnie i dobitnie. Że tu i ówdzie dramat staje się melodramatem, tragizm konfliktu nasiąka ckliwym sentymentem, jeszcze dodaje uroku. Rozumie się — tylko od czasu do czasu, bo wreszcie znudzić muszą te grzmiące płyciziny, te zalane łzami mielizny.

„Kean" młodszego Dumasa wystawia się tylko dla pewnego aktora. Musi to być aktor rasowy, o elementarnym pokroju. Przyznać jednakowoż trzeba, że fabuła tego dramatu wywiera na publiczność duże wrażenie. Każdy z nas chciałby raz przynajmniej w życiu zaglądnąć poza kulisy, dowiedzieć się, jak i czem żyje ten ciekawy świadek aktorski. Dzisiaj stosunki się znacznie zmieniły, dziś aktor nie jest już wydziedziczonym parjasem społeczeństwa, dziś wielcy aktorzy mają swe wille, auta, yachty, metresy, konie i psy, ale za czasów Dumasa było jeszcze inaczej. Wówczas trzeba było jeszcze walczyć z tępotą burżuazyjnej moralności, obalać stare, zmurszałe przesądy, przekonywać pana mieszczucha i dostojnego filistra, że i aktor jest człowiekiem.

Dumas uczynił to w sposób zręczny i zajmujący. Stworzył sztukę tętniącą ruchem, pełną życia, napojoną kolorami, przykuwającą uwagę i oddziaływującą na wieczną gotowość do płaczu szanownych niewiast. Kobiety więc przy tej sztuce cicho popłakują, a mężczyźni cieszą się tem dobrem sercem swych małżeńskich „połowic".

Wszyscy jednak cieszą się, gdy Morewski gra. Bo nie jest to gra, tylko koncert. Twarz mu się zmienia z każdą sceną. Raz jest dzieckiem, raz wzruszającym tragikiem. Morewski rozsadza formalnie malutką scenę, wypełniając ją aż do najdrobniejszych szczelin, swym iskrzącym się temperamentem.

Ale możemy podziwiać nietylko aktora w Morewskim, lecz i umiejętnego reżysera. Jeśli „Kean" na tej ubożuchnej scenie, przytem ubóstwie środków technicznych robi wrażenie, zawdzięczać to należy tylko reżyserowi, który umie wyzyskać każdy kącik, potrafi wydobyć z każdego aktora maximum natężenia. Niektóre kreacje stały też na wysokim poziomie. Zwlaszcza p. Holzer czarowała wdziękiem, prostotą i intenzywnością uczucia. Panie Welnerowa, Rapplówna i Kramarzówna udane stworzyły sylwetki, a z mężczyzn na szczególne uwzględnienie zasługują panowie Potasiński jako sufler Salomon, Hirschfeld jako hrabia Kefeld, Bader jako fryzjer, Poznański jako właściciel szynku Kinelski jako żongler, p. Birnbaum jako lord. P. Melnik jako książę był nieco za głosny.

Barwne i żywe były też dekoracje p. Goldhubera.

M. K.

Piąty i ostatni dzień procesu o zamordowanie Zofji Paluchowej

Kraków, 8 grudnia.

(M) Na początku wczorajszej rozprawy przeciw Wacławowi Paluchowi, oskarżonemu o zamordowanie żony, przewodniczący radca Dr. Kaczmarski zapowiedział, że Trybunał zgodnie z życzeniem sędziów przysięgłych postanowił bezwzględnie zakończyć rozprawę jeszcze w ciągu środy, a to ze względu na czwartkowy dzień świąteczny.

JESZCZE JEDNA KORZYSTNA OPINJA O ZAMORDOWANEJ

Jako pierwszy świadek zeznawał wczoraj ks. dr. Siuda, proboszcz parafji w Dłubni, który zamordowanej wystawia jak najlepsze świadectwo i stwierdza, że o zachowaniu się Paluchowej pod względem obyczajności nie słyszał nigdy nic złego, Paluchów zna dobrze i był w ich mieszkaniu. **Paluch zaniedbywał gospodarstwo;** świadek z opowiadania drugich słyszał, **że były między Paluchami ciągłe nieporozumienia.** Po zniknięciu Paluchowej **zgodna opinja całej wsi wskazywała na Palucha, jako sprawcę zamordowania żony.**

ZEZNANIA DRUGIEGO WYWIADOWCY

Przystąpiono do przesłuchania świadka Piskora, wywiadowcy urzędu śledczego w Krakowie, który przeprowadzał dochodzenia na miejscu zbrodni wspólnie z przesłuchanym już wywiadowcą Pawelkiem. Zgodnie z jego zeznaniami wywiadowca Piskor opowiada szczegóły dochodzeń, przyczem podaje następujące charakterystyczne momenty: Izba, w której mieszkał Paluch, jak i całe obejście, przedstawiało obraz niesłychanego niechlujstwa. W izbie znalazł świadek **wyraźne ślady świeżej krwi, skrzynię został wymytą,** podobnie, jak i toporzysko u jednej siekiery, co tem więcej zwróciło jego uwagę, **że styliska dalszych dwóch siekier były zabrudzone.**

Świadek przytrzymał Palucha bezpośrednio po jego powrocie z Krakowa do Dłubni. Zobaczywszy wywiadowcę, **Paluch przybladł, jednak siląc się na spokój i odwagę, opowiedział o szczegółach pobytu jego żony w Dłubni.**

DWIE SPRZECZNOSCI

W przeciwieństwie do tłumaczenia się Palucha **na rozprawie, że żona** opuściła jego mieszkanie, gdy **sam wyszedł na chwilę na pole,** wywiadowca Piskor podaje, że Paluch **oświadczył mu, iż żona pożegnała się z nim w zgodzie i w jego obecności wyszła z domu około 7-mej wieczór.** Na posterunku policji w Bieńczycach, zapytywał świadek Palucha, **czy nie cierpi na krwotok nosa.** Paluch odparł, że zarówno on sam, jak i żona **nigdy nie mieli krwotoków nosa,** jak również nie zabijali w izbie zwierząt.

KREW NA WOZIE PALUCHA I NIEDBAŁY KOMENDANT POSTERUNKU

Pod koniec swoich zeznań świadek komunikuje Trybunałowi że we **wtorek 6 bm zgłosił** się do niego Wincenty Sokół, parobek z Raciborowic, który **miał widzieć na wozie Palucha duże plamy krwiste.**

Przewodniczący korzystając z obecności świadka, przystąpił natychmiast do jego przesłuchania. **Wincenty Sokół** po zaprzysiężeniu, **zeznaje,** co następuje: „W czasie, **gdy** policja **rzeczna** zajęta była wyławianiem części zwłok z rzeczki Dłubni, przyszedłem nad wodę w towarzystwie kolegów W pewnej chwili, **podszedłem do wozu Palucha i wówczas zauważyłem na bocznych deskach wozu i w szparach desek zastygłe krople krwi.** Przypuszczając, że ślady te zainteresują policję, **odłupałem kawałeczek deski z rdzawą plamą** i zaniosłem go do komendanta policji w Bieńczycach. Komendant posterunku oglądnął deskę, poczem rzucił ją na ziemię, mówiąc, że **jest to głupstwo bez znaczenia.**

Zeznania tego świadka wywarły na sali widoczne poruszenie, przyczem dały się słyszeć słowa zdziwienia, że **komendant posterunku w Bieńczycach zlekceważył dowód przedstawiony mu przez Sokoła,** któryto dowód, mógłby dla sprawy mieć pierwszorzędne znaczenie.

Zeznania dalszego świadka st. kom. **Polaka,** naczelnika wydziału śledczego „Pod telegrafem", nie wniosły na rozprawę nowych momentów. **Świadek przyjechał do Dłubni wraz z osadzonym w więzieniu Paluchem. Po wyłowieniu z rzeki uda pokazano** je oskarżonemu; **kawałek ciała zrobił na Paluchu** widoczne **wrażenie, tak, że otworzył usta, jakby chciał coś powiedzieć, jednak** po chwilce **zastanowienia odezwał się: „Nic mi o tem nie wiadomo".**

O PRZESŁUCHANIE SĘDZIEGO ŚLEDCZ.

Po przesłuchaniu st. kom. Polaka zastępca strony poszkodowanej adw. **Dr Schönwetter** zgłosił wniosek o przesłuchanie sędziego śledczego Dra Wątora, który zdaniem zastępcy złoży ciekawe zeznania co do zachowywania się Palucha w czasie śledztwa; **zeznania te okażą się niewątpliwie pożądanem uzupełnieniem całej sprawy.**

TAJEMNICZY SWIADEK N. N., KTÓRY WIDZIAŁ PALUCHOWĄ — PO JEJ ZAMORDOWANIU!

Prokurator Dr Michałowski, przyłącza się do wniosku Dr Schönwettera, poczem obrońca oskarżonego **Dr Aschenbrenner** sprzeciwia się przesłuchaniu sędziego śledczego Dra Wątora i zgłasza dalsze wnioski, m. in. o przesłuchanie N. Karłowskiego, kelnera kawiarni Centralnej, który miał **widywać Paluchową w towarzystwie gości kawiarnianych w nocy, ubraną po wiejsku i o powołanie** na świadka N. N. z ul. Arjańskiej, **który to świadek miał widzieć Paluchową w Krakowie w kilka dni po jej tajemniczem zniknięciu. Nazwisko świadka i bliższy jego adres obrońca ma podać trybunałowi w czasie narady nad wnioskami. O godz. 12 w południe trybunał udał się na naradę, zarządzając pół godzinną przerwę.**

Po pauzie trybunał ogłosił uchwałę odmawiającą wnioskowi o przesłuchanie sędziego Dra Wątora, oraz o przesłuchanie innych świadków, dopuszczając świadka N. N., którym w międzyczasie okazał się Włodzimierz Giebułtowski, ślusarz, zamieszkały przy ul. Arjańskiej l. 15. Trybunał zarządził doprowadzenie tego świadka do sądu, a w międzyczasie **udzielił lekarzom znawcom głos** do ich orzeczenia.

Orzeczenie lekarzy sądowych o stanie umysłowym Palucha i wynikach badania części zwłok oraz śladów krwi

Prof. Dr. Olbrycht składa imieniem znawców-lekarzy orzeczenie **najpierw co do stanu umysłowego oskarżonego.** Pozostający od paru miesięcy pod obserwacją osk. Paluch zachowuje się zawsze jednako, **daje odpowiedzi spokojne, jest opanowany przy omawianiu drastycznych szczegółów sprawy odpowiada po namyśle, jednak bez większego przejęcia. Fizycznie jest zupełnie zdrowy, nie przebył żadnych chorób, służył przy wojsku podczas całej wojny, nie był ani raz ranny ani kontuzjonowany, nie miał też żadnych konfliktów z przełożonymi. Badany przez znawców opowiedział koleje swego małżeństwa z Zofją Paluchową zgodnie ze swem tłumaczeniem się,** pomawiając żonę, **że zaniedbywała dom i dzieci, że chodziła do miasta do malarzy i prowadziła lekki żywot. Przez cały czas obserwacji badany wypierał się inkryminowanego czynu twierdząc, że jest zupełnie niewinny.** W tem wypieraniu się winy zachodzą **jednak w ciągu obserwacji pewne różnice.** I tak najpierw wykluczał Paluch, by znalezione w rzece szczątki mogły pochodzić od jego żony. Kiedy mu po pewnym czasie przedstawiono, **że żona się nie znalazła i że rozmiary części ciała odpowiadają wzrostowi jego żony** Paluch po namyśle wyraził przypuszczenie na podstawie rzekomego snu, o jakim mu żona miała swego czasu wspominać, iż namówiła „dwóch drabów", żeby badanego poćwiartowali, ale **widocznie przyszło między tą trójką ludzi do nieporozumień i chcąc się pozbyć niewygodnego świadka, owi „drabowie" żonę zamordowali i poćwiartowali.** Również z początku wykluczał Paluch stanowczo możliwość znalezienia w jego domu krwi ludzkiej, a później, gdy mu przedstawiono wyniki badania krwi, znalezionej w jego izbie i stajni, **oskarżony zmieszany odpowiedział po namyśle, że to widocznie krew z jego nosa, względnie, że ślady krwawe pozostawione są przez jego żonę z czasu wspólnego z nim zamieszkania.**

NIEWZRUSZONY SPOKÓJ I BRAK SKRUCHY

Chociaż badany **oświadcza, że mu żal żony,** to jednak lekarze nigdy **nie zauważyli prawdziwej skruchy i żalu owszem, wprost uderzył ich nawet** przy omawianiu bardzo niemiłych dla badanego **kwestji jego niewzruszony spokój.** W mimice i zachowaniu **się nie stwierdzono** nic patologicznego. **Sen i apetyt oskarżony miał zawsze dobry,** pamięć zarówno dawnych, jak i świeżych przeżyć wykazuje dobrą, a zasób jego intelektualny odpowiada w zupełności jego pozycji społecznej i wykształceniu 4-klas szkoły ludowej. Urojeń, złudzeń, ani myśli natrętnych lub przymusowych nie stwierdzono u badanego. **Również sam badany uważa się za osobę pod względem nerwowym i psychicznym zupełnie zdrową.**

PALUCH JEST ZDRÓW, POCZYTALNY I ZA CZYNY SWE ODPOWIEDZIALNY

Na podstawie tej długotrwałej obserwacji znawcy **orzekają, że Paluch nie jest dotknięty żadną chorobą umysłową, ani nie wykazuje żadnych tego rodzaju odchyleń od normy, któreby pozwalały uważać go za osobę pozbawioną rozumu w znaczeniu ustawy, niepoczytalną i za czyny nieodpowiedzialną. Również badanie nie wykazało, by Paluch cierpiał na jakiekolwiek przemijające zaburzenie umysłu.** Dalej wykluczają znawcy, by inkryminowanego czynu mógł się dopuścić pod wpływem zboczenia **seksualnego,** gdyż tego rodzaju zbrodnie znamionują zawsze charakterystyczne cechy, wskazujące na pewne wyuzdanie zbrodniarza przy krajaniu zwłok. Obecny przypadek rozćwiartowania zwłok miał charakter defenzywny, zmierzający do zatarcia śladów zbrodni.

Jest to wprawdzie indywiduum wykazujące pewne rysy psychopatyczne, o silnych namiętnościach, co wykazały także zeznania świadków, jednak znawcy **pozostawiają ocenie trybunału, czy te rysy można przyjąć jako okoliczność łagodzącą z par. 46 a u. k. (niepełnowartościowość umysłowa.).**

Następnie prof. Olbrycht w obszernym, niezwykle ciekawym wywodzie naukowym, ożywionym szeregiem interesujących przykładów z doświadczeń medycyny sądowej zagranicą i w kraju, omawia szczegółowo dalsze dwie kwestje, które były przedmiotem badania znawców: wyniki badania wyłowionych części ciała ludzkiego w rzece Dłubni i znalezionych w chacie Palucha śladów krwi.

Wywody swoje ilustruje znawca obfitym materiałem rzeczowym, tj. zachowanemi w spirytusie niektóremi częściami zwłok i dokładnemi zdjęciami fotograficznemi.

Po szczegółowem omówieniu każdej części zwłok prof. Olbrycht reasumuje, że wszystkie wyłowione części poza drobnym wyjątkiem jelita zwierzęcego są częściami ciała ludzkiego. Złożone części zwłok dają całkowity obraz kobiety — brak jest tylko nerek, wątroby, serca, szyji i głowy. Pokrajane zostały częściowo nożem, częściowo siekierą, a znawcy wykluczają **przypadkowe poćwiartowanie zwłok, lecz stwierdzają poćwiartowanie kryminalne, defenzywne celem zatarcia śladów zbrodni. Potwierdza tę tezę także brak głowy,** gdyż przy tego rodzaju wypadkach zbrodniczych nauka wykazuje prawie zawsze usiłowanie ukrycie głowy wzgl. twarzy zamordowanego.

IDENTYCZNOŚĆ ZAMORDOWANEJ

Fakt, że zwłoki leżały w wodzie a nie zostały zakopane pozwala znawcom stwierdzić, że poszczególne części zwłok leżały we wodzie przez okres 6 dni do dwóch tygodni, o czem świadczą stopniowe zmiany w poszczególnych częściach ciała zależnie od czasu ich wydobycia. Czas wrzucenia części zwłok określa orzeczenie na dzień 15 maja.

Zwłoki należały do kobiety, która rodziła, była brunetką, liczyła lat 28, ostatnią potrawą, którą spożyła, były ziemniaki, a śmierć nastąpiła na około 4 godziny po spożyciu ziemniaków.

Te wszystkie szczegóły, pokrywające się z danemi o Paluchowej, a dalej pewne cechy morfologiczne (długi palec u nogi) i fakt, że nie zgłoszono w tym czasie żadnego innego zaginięcia kobiety, — prócz Paluchowej, — pozwalają znawcom stwierdzić, że **niema żadnych danych przeciw przyjęciu, że znalezione części zwłok należały do ś. p. Paluchowej, a wszystkie powyższe dane przemawiają za tem, że to są właśnie jej zwłoki.**

PRZYCZYNA SMIERCI

Ze względu na brak głowy i szyji trudno jest stwierdzić przyczynę śmierci. Nie ulega jednakże wątpliwości, że **śmierć nastąpiła w sposób nienaturalny.** Ze względu na to, że żaden ze znalezionych członków ciała nie wykazuje obrażeń, przyjąć należy, że **obrażenie zadane było w głowę, co potwierdza także statystyka tego rodzaju wypadków kryminalnych.** Rozległe zatory tłuszczowe, znalezione w płucach, każą także przyjąć, **że przyczyna śmierci był uraz, zadany w czaszkę. Wreszcie żadnych** niema podstaw do przyjęcia, że sprawców było więcej niż jeden.

Dalszy ciąg rozprawy na stronie 9-tej.

Dalszy ciąg rozprawy ze strony 8-mej.

ZNALEZIONE ŚLADY SĄ KRWIĄ LUDZKĄ

Co do znalezionych śladów krwi w liczbie około 60, znawcy orzekają, że są to ślady krwi ludzkiej, względnie mogą być ślady krwi małpy człekokształtnej, co rzeczywiście w konkretnym wypadku można wykluczyć.

Wygląd tych śladów, a w szczególności charakterystyczne bryzgnięcia wykluczają prawdziwość twierdzenia oskarżonego, że ślady mogą pochodzić od krwotoku.

Orzeczenie prof. Olbrychta uzupełnił drugi znawca Dr Jankowski paru ciekawemi szczegółami odnośnie do badania stanu umysłowego Palucha jeszcze przed dokonaniem zbrodni, w marcu br. w związku z jego sporem cywilnym z żoną o unieważnienie darowizny. Orzeczenie końcowe znawców jest zgodne, tj. obaj znawcy pozostawiają ocenie trybunału, czy z uwagi na pewne rysy psychopatyczne, występujące u oskarżonego, należy uznać go za osobę niepełnowartościową umysłowo w zrozumieniu par. 46a. u. k. (Ma to pewne znaczenie na wypadek werdyktu zasądzającego jako ewentualny motyw przedstawienia Palucha do ułaskawienia).

KLASYCZNA STOPA ZAMORDOWANEJ

W dalszym ciągu Dr Jankowski odnośnie do dłuższego drugiego palca u nogi Paluchowej podał ciekawy szkic z historji sztuki, wykazując, że w czasach greckich i rzymskich oraz w okresie nowożytnym cecha ta bardzo często występuje na obrazach i rzeźbach. Nie znaczy to jednak bynajmniej, by także w życiu codziennem cecha ta była pospolitą, to też fakt stwierdzenia tej cechy u śp. Paluchowej i jej sióstr — obok innych dowodów co do identyczności zwłok — upewnia znawców w tem przekonaniu, że wyłowione części zwłok należą do śp. Paluchowej.

ŚWIADEK N. N. NIE WIDZIAŁ PALUCHOWEJ ANI ZA ŻYCIA, ANI PO ŚMIERCI!

Przed zarządzeniem przerwy obiadowej trybunał dopuścił jeszcze mimo sprzeciwu prokuratora dowód ze świadka Włodzimierza Giebułtowskiego ślusarza zam. przy ul. Arjańskiej l. 15.

Wśród ogólnego napięcia audytorjum świadek ten po zaprzysiężeniu zeznaje: Zofji Paluchowej nie znałem, ani nigdy w życiu nie widziałem. (Huczna wesołość na sali).

Przew.: Dziękuję Panu, przesłuchanie skończone.

Obr. Dr Aschenbrenner (do świadka): Niech pan opowie o zajściu z pewną dziewczyną przed 2—3 dniami na ul. Lubicz, wzgl. Rakowickiej...

Św. Giebułtowski (przerywa): Przepraszam, nie na Lubicz tylko na rogu Topolowej i Arjańskiej. Otóż było to tak: Spotkałem w piątek, czy w sobotę jakąś kobietę, której nigdy w życiu przedtem nie widziałem. Szedłem do szynku po wódkę, więc wziąłem ją z sobą na kieliszek. Ona nosiła na szyi korale, więc ja do niej powiedziałem, że jest podobna do Paluchowej (wesołość). Na to ona pyta mi się, co się mogło stać z Paluchową, o której gazety tyle piszą. Miałem już trochę w głowie, więc jej odpowiedziałem, że Paluchowa pewno siedzi w Szwajcarji, a może w Ameryce... Był to tylko taki żart...

PRZEBIEG ROZPRAWY POPOŁUDNIOWEJ

Portret śp. Paluchowej na sali rozpraw.

Po przerwie obiadowej kontynuowano rozprawę o godz. 5-tej popołudniu. Wielkie wrażenie wywołał na licznem audytorjum moment, kiedy zastępca strony poszkodowanej przedłożył trybunałowi dużych rozmiarów portret śp. Paluchowej w ramach, pendzla art. malarza Grossego. Obraz umieszczono obok ławy przysięgłych naprzeciw oskarżonego.

Nastąpiły szczegółowe pytania stron do lekarzy-znawców, przyczem prokurator usiłował dowiedzieć się, w jaki sposób zdjęcia fotograficzne szczątków zwłok, będące tajemnicą urzędową, dostały się w posiadanie obrony. Prof. Olbrycht zapewnił, że w zakładzie medycyny sądowej zdjęcia te były stale pod zamknięciem, wobec czego mogły być wydane tylko w sądzie.

Obr. Dr Aschenbrenner oświadczył, że zdjęć tych nie otrzymał ani z zakładu medycyny sądowej ani ze sądu, jednak odmówił wyjaśnienia w jaki sposób wszedł w posiadanie fotografij.

Przewodniczący zapowiedział, że sprawa ta będzie przedmiotem osobnych dochodzeń, poczem o godzinie 7-mej wieczorem przystąpiono do odczytania zawnioskowanych aktów. Rozprawa przeciąga się do późnej nocy. Wiadomości z ostatniej chwili zob. na stronie 11-tej.

KRONIKA

Wschód słońca 17 m. 30	Grudzień 8 Czwartek 14 Kislew 5688	Zachód słońca 15 m. 26

Błp. Dr. Maks Brender

ŻAT donosi z Berlina: Zmarł tu, przeżywszy lat 39 znany pisarz i dziennikarz żyd. Dr. Maks Brender. Zmarły pochodził ze Stanisławowa i skończył uniwersytet krakowski, uzyskując tytuł Dra praw. Dr. Brender ogłosił kilka dzieł lirycznych. Podczas wojny światowej wydawał on w Kopenhadze tygodnik żydowski. W ostatnich latach Dr Brender był korespondentem berlińskim szeregu pism żydowskich.

Zgon błp. Dra Brendera oznacza także i dla naszego pisma dotkliwą stratę. Zmarły był bowiem ostatnio jednym z naszych korespondentów berlińskich. Czytelnicy przypominają sobie zapewne z ostatnich tygodni jego opis nabożeństwa niedzielnego w berlińskich synagogach reformowanych, oraz ciekawy wywiad z przywódcami ukraińskimi na temat procesu Schwarzbarta.

Wyrażamy głębokie współczucie pozostałej rodzinie błp. Dra Brendera. Jego zaś samego — człowieka nad wyraz godnego i szlachetnego, pojmującego nader poważnie swe powołanie publicystyczne — zachowamy w wiecznej pamięci. Niechaj Mu ziemia lekką będzie!

Aresztowania pod zarzutem komunizmu

Ubiegłej nocy organa policji politycznej w Krakowie przeprowadziły szereg rewizyj w mieszkaniach studentów Uniw. Jagiell. Rewizyj tych dokonano podobno w związku z wykryciem afery komunistycznej w Częstochowie i na polecenie tamtejszych organów śledczych. Między innemi przeprowadzono rewizję w mieszkaniu lekarza okręgowego związku Kas chorych w Krakowie Dr Stanisława Imacha. Rewizja ta nie dała żadnych wyników, a tem samem Dr Imach nie został aresztowany. Natomiast dokonano aresztowania jego brata Aleksandra Imacha, doktoranta filozofji. Prócz tego aresztowano jeszcze studentkę i studenta U. J., których wraz z Imachem, skutych w kajdany przewieziono pod silną eskortą do Częstochowy.

Całą sprawę policja trzyma w tajemnicy.

Dwaj fałszywi dostawcy pod kluczem

W ręce policji krakowskiej wpadli Leszek Skrzetuski (lat 31) były przemysłowiec z Poznania obecnie zam. w Warszawie bez zajęcia, Ksawery Hermanowski (lat 36) handlowiec zam. w Lodzi, bez określonego zajęcia. Obaj wymienieni chcąc zdobyć gotówkę przedstawiali się poważnym firmom i kupcom i przedkładali im sprytnie podrobione wtórniki kolejowe na załadowane zboże wzgl. skóry i w ten sposób rzekomo załadowane zboże sprzedawali, pobierając znaczne zaliczki. Odbiorcom wręczali sfałszowane wtórniki. Zakupione zboże za fałszywe wtórniki oczywiście nigdy nie doszło do nabywcy. Skrzetuski i Hermanowski przyjechali do Krakowa celem zeskontowania weksli na poważniejszą kwotę, które w podstępny sposób wyłudzili od jednego z kupców krakowskich. Dalsze dochodzenia celem ustalenia wysokości wyrządzonej szkody są w toku, zaś przytrzymanych odstawiono do aresztów sądowych.

—o—

NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA" ukaże się, mimo ustawowego spoczynku świątecznego w dniu dzisiejszym, jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie m. in. dalszy ciąg Wspomnień Dra Thona, artykuł o powszechnem prawie głosowania, sprawozdanie z książki A. Zweiga „Caliban" (o antysemityźmie), uwagi o odczycie prof. Zielińskiego (Helenizm a judaizm), „O czem Wielen mówi...", Charlie Chaplina ustęp ze scenarjusza filmu pt. „Cyrk", dalszy ciąg powieści „Dzieje kantonisty" i w. in.

— TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO W JEROZOLIMIE, ODDZIAŁ KRAKOWSKI zwołuje walne zgromadzenie na sobotę, 10 bm. godz. 7 wieczór w lokalu „Solidarność" (Zielona 10, II p.). Na porządku dziennym sprawozdania, wybory, wnioski i interpelacje. Wrazie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie o godzinie 7.30 bez względu na komplet.

— NOWY KIEROWNIK POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Onegdaj odbyło się zwyczajne posiedzenie wydziału Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego pod przewodnictwem prezesa dyr. Krzyżanowskiego. Na porządku dziennym była sprawa rozstrzygnięcia konkursu na posadę kierownika, która obudziła wielkie zainteresowanie. Największą ilość głosów skupił dotychczasowy zastępca kierownika Dr Jerzy Drozdowski, który też został wybrany kierownikiem pogotowia. Zaproszony na posiedzenie Dr Drozdowski podziękował za wybór i zapewnił, że zaufania, które mu wydział okazał, nie zawiedzie i będzie zawsze stał na straży interesów pogotowia.

Do pogotowia ratunkowego nadeszło pismo od Komendy Garnizonu w Krakowie z podziękowaniem za udzielenie natychmiastowej a skutecznej pomocy w dniu 21. 11. br. przy ratowaniu zaczadzonych żołnierzy.

— UNIFIKACJA ADWOKATURY POLSKIEJ. W dniu 3 bm. przedstawiciel Rady Naczelnej Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, docent Dr Langrod złożył Ministrowi Sprawiedliwości Carowi na audjencji obszerny memorjał, zawierający postulaty małopolskiej aplikacji adwokackiej w przedmiocie unifikacji i ustroju adwokatury w Polsce.

— SPRAWY MIEJSKIE. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem radcy Dra R. Landaua w obecności wiceprezydenta Dra Schneidra posiedzenie sekcji VI, na którem uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie wykreślenia prawa zastawu z realności lwh. 87 w Dz. VII, będącej własnością stowarzyszenia zakładu sierót izraelickich oraz w sprawie objęcia poręki do wysokości 50.000 zł za zobowiązania Zgromadzenia Braci Albertynów z tytułu udzielonego kredytu dla bam towni soli.

— SPRZEDAŻ PIECZYWA MIEJSKIEGO W SUKIENNICACH. Magistrat otwarł hygjeniczni urządzony kram w hali Sukiennic od ulicy św. Jana, gdzie nabywać można wszelkie wyroby piekarni miejskiej, a więc chleb żytni jasny i ciemny, chleb pszenny razowy oraz pieczywo białe wszelkich gatunków.

— DYSZLEM W SZYBĘ. We wtorek wieczór najechał w ul. Kalwaryjskiej Jan Pasternak rolnik zam. w Brodach pow. Wadowice wozem jednokonnym o jednym dyszlu na wóz tramwajowy Nr. 45, wybijając w wozie tramwajowym dyszlem szybę. Wypadku w ludziach nie było.

— W NIEWIADOMY SPOSÓB. Rosenfeld Oskar zegarmistrz przy ul. Długiej l. 12 zgłosił, że dnia 5 bm. skradziono mu ze sklepu w niewiadomy sposób z marynarki leżącej na stolku gotówkę 27 dolarów amerykańskich.

— DEZERTER. Ubiegłej nocy doprowadzono na IV. komisarjat policji Juljana Gawędę za dezercję z 8 p. ułanów i oddano go następnie żandarmerji wojskowej.

—o—

ZMARLI:

Frymeta Schwarz l. 35, Ryfka Beila Thorn l. 80.

W sprawie budowy sanatorjum żydowskiego w Zakopanem

Myśl budowy Sanatorjum Żydowskiego w Zakopanem nie jest nowa. Już przed dwoma laty stowarzyszenie „Bikur Cholim" w Zakopanem rzuciło myśl wybudowania Sanatorjum Żydowskiego dla gruźlików i uzdrowieńców w Zakopanem.

Ruchliwe Stowarzyszenie zainicjowało nawet akcję w kierunku rozkrzewienia tej idei, ukonstytuowało się w komitet przygotowawczy i odbyło przed dwoma laty w Zakopanem posiedzenie komitetu z współudziałem najpoważniejszych osobistości żydowskich w Zakopanem.

Komitet uchwalił wówczas odnieść się do „Jointu" o pomoc materjalną i wystąpić z publiczną akcją wśród społeczeństwa żydowskiego o poparcie myśli budowy Sanatorjum Żydowskiego w Zakopanem.

Od tego czasu jakoś głucho o całej tej akcji, sprawa utknęła gdzieś na martwym punkcie i nie postąpiła ani o krok naprzód.

Uważam jednak, że zaprzepaszczenie tej myśli byłoby ciężkim grzechem popełnionym na społeczności żydowskiej.

Sam przez dwa lata bawiłem w Zakopanem i miałem sposobność z bliska oglądnąć nędze gruźlików i uzdrowieńców żydowskich, którzy z braku funduszów na opędzenie kosztów zamieszkania w pensjonacie, konali w strasznych warunkach w stajniach góralskich!

Społeczeństwo żydowskie nie powinno pozostać obojętnem wobec tego faktu i zwalać ciężaru zajęcia się tymi chorymi w Zakopanem, których liczba idzie w tysiące, na małe stowarzyszenie „Bikur Cholim" w Zakopanem, pracujące ponad siły!

Gruźlica szerzy się zastraszająco wśród ludności żydowskiej, i to wśród wszystkich warstw od bogaczy począwszy a na inteligentnym i pracującym proletarjacie skończywszy.

Niechże wszyscy Żydzi, z wszystkich warstw od bogacza do inteligenta i robociarza żydowskiego, okażą się ofiarnymi dla myśli budowy Sanatorjum Żydowskiego w Zakopanem, a przekonamy się, że myśl ta wkrótce się urzeczywistni!

To jest zresztą naszym obowiązkiem ludzkim i żydowskim wobec ofiar gruźliczych. Jestem przekonany, że myśl przezemnie rzuconą podejmą w pierwszym rzędzie lekarze żydowscy, gminy żydowskie i żydowskie instytucje filantropijne a za ich przewodem pójdzie całe społeczeństwo żydowskie.

Wtedy cel tego artykułu będzie spełniony.

Oświęcim. **Ferdynand Wulkan.**

Sprawa kredytów budowlanych
dla m. Krakowa

Pod przewodnictwem prezydenta miasta odbyło się onegdaj posiedzenie subkomitetu rozbudowy miasta Krakowa. Prezydent miasta złożył wyczerpujące wyjaśnienie co do faktycznego stanu sprawy kredytów ulgowych na rozbudowę miasta, podając zarazem do wiadomości subkomitetu jakiego rodzaju starania u czynników miarodajnych poczyniło prezydjum miasta w tej sprawie w ciągu roku 1927. Z wyjaśnienia tego wynika co następuje:

1. Z ogólnej sumy 100,000,000 (sto miljonów) złotych, przeznaczonej i uruchomionej już częściowo przez rząd we wrześniu 1927 na akcję kredytowo-budowlaną we wszystkich miastach Polski rozdzieloną zostanie suma 80 miljonów złotych między poszczególne miasta w stosunku około 230 proc. do wpływów po dzień 30 maja 1927 z państwowego podatku od lokali i placów niezabudowanych na terenie danego miasta. W myśl powyższego przypada dla miasta Krakowa kontyngent kredytów ulgowych na rok 1927/28 w kwocie do 2.400.000 złotych, o czem Ministerstwo Skarbu zawiadomiło prezydjum miasta w dniu 14. listopada br.

2) z pozostałych 20.000.000 złotych otrzymają ponad ten kontyngent dalsze jeszcze, już także przez rząd ustalone, dotacje kredytów ulgowych te miasta, które doznały zniszczenia wojną. Do rzędu tych miast Kraków nie jest zaliczony.

3) ze względu zaś na to, że Ministerstwo Skarbu przydzielać będzie Bankowi Gospodarstwa Kraj. ogólny kredyt ratami, a z kredytów mają korzystać w pierwszym rzędzie miasta wojną zniszczone i o bardzo silnym wzroście ludności, ustalił rząd równocześnie kolejność, w jakiej poszczególne miasta kredyty mają realizować. W ustalonej kolejności województwo krakowskie, a w niem Kraków zajmuje piąte, tj. przedostatnie miejsce (pierwsze Warszawa, Łódź itd. — ostatnie miejsce województwo poznańskie i pomorskie), czyli, że realizacja kontyngentu na miasto Kraków wyznaczonego, nastąpi dopiero w maju 1928 r.

4. aby nie dopuścić do zatrzymania ruchu budowlanego w mieście Krakowie, wypłacał Bank Gospodarstwa Krajowego na podstawie rozp. Ministerstwa Skarbu, w porozumieniu z komitetem rozbudowy miasta Krakowa, w ciągu roku 1927 do chwili obecnej, pożyczki budowlane tylko na dokończenie budowy domów mieszkalnych. Pożyczki te wypłacone były z własnych funduszów Banku Gosp. Krajowego na łączną sumę przeszło 1 miljona złotych na rachunek kontyngentu kredytów ulgowych. Jeżeli zatem kwotę tę potrąci się ze sumy kontyngentowej, to na cele udzielania dalszych pożyczek budowlanych pozostaje do dyspozycji komitetowi rozbudowy kwota około miljon 200 tysięcy złotych, która stanowi zaledwie 15 procent stwierdzonego przez prezydjum ogólnego zapotrzebowania takich kredytów w mieście Krakowie do końca roku 1928, w kwocie 8 miljonów złotych.

5. Prezydjum miasta ze swej strony poczyniło dotąd odpowiednie kroki, wysyłając w swoim czasie do Ministerstwa Skarbu należycie umotywowane przedstawienia i memorjały:

a) w sprawie uruchomienia znacznego kontyngentu kredytów ulgowych na rok 1927/28,

b) przydzielenia tego kontyngentu dla miasta Krakowa z pominięciem kolejności,

c) wydania rozporządzenia wykonawczego,

d) pozyskania w myśl paragrafu 28 powołanego rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polski na cele kredytów ulgowych — odpowiednich funduszów Kasy Oszczędności Krakowa i Podgórza.

Wobec tego wyjaśnienia Prezydenta miasta postanowił subkomitet rozbudowy nie rozpatrywać już żadnych podań o pożyczki budowlane. Rozpatrzenia takich podań i rozdziału kontyngentu kredytów ulgowych winien dokonać, zdaniem subkomitetu, nowy komitet rozbudowy, powołać się mający po wydaniu rozporządzenia wykonawczego do ustawy o rozbudowie miast, inaczej bowiem ten nowy komitet rozbudowy nie miałby nic do czynienia w swoim głównym, najważniejszym zakresie działania.

— JEDYNY KONCERT JUANA MANENA, słynnego skrzypca-wirtuoza, który po olbrzymich sukcesach w Wiedniu i Berlinie przybył do Krakowa, odbędzie się dziś t. j. we czwartek 8 bm. w Starym Teatrze. Pozostałe bilety do nabycia od godziny 9.30 do 1 i od 5 popoł. w kasie dziennej Starego Teatru.

Artystka, kobieta i psy

(-si) Sławny aktor czeski, Vlasta Burian odegrał jedną ze swoich najwspanialszych ról ze swego komicznego repertuaru przed sądem w Pradze. Burian jest właścicielem białego terriera, którego strzegł dotychczas bardzo troskliwie, by się nie zakochał. Obok niego mieszka pewna dama, która ma taką samą samicę. Pewnego pięknego dnia zwabiła ta dama psa pana Buriana, używając najzwyklejszej kiełbasy. No i stało się... Przyszły na świat młode psiny, bardzo przyjemne, ładne i rozkoszne. Pan Burian miał pretensję do tej damy, że mu zdemoralizowała psa. Coprawda i on sam ponosi pewną winę, albowiem powinien tak wychować psa, by nie reagował na żadne kiełbasy. Toteż Burian z najskromniejszą miną w świecie zażądał tylko trzech młodych piesków. Pani była oburzona i odpowiedziała, że Burian dostał się w nieuczciwy sposób w posiadanie swego psa. Burian musiał ją zaskarżyć do sądu, a przed sądem rozegrała się bajeczna wprost scena. Dama oskarżona o obrazę honoru tłomaczyła ze łzami w oczach, że pies pana Buriana nie jest wcale ojcem jej pupilów, natomiast Burian ze świętą powagą ofiarował dowód prawdy przez przeprowadzenie próby krwi. Nic nie pomogło, albowiem oskarżona musiała przeprosić Buriana, przyznać, że jego pies jest ojcem jej milusińskich i na tem sprawa się zakończyła.

W ten sposób można było ujrzeć genjalną kreację wielkiego artysty nie na deskach teatru tylko w życiu.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Komisja parytetyczna w Katowicach ustaliła, że w miesiącu listopadzie koszta utrzymania rodziny pracowniczej wzrosły o 1.7 procent.

— W okresie pierwszych 8 miesięcy br. import węgla do Włoch osiągnął wysokość 10 milj. ton, z czego dostarczyły 44 proc. Anglja, 32 Niemcy, 10 proc. Polska, 4 proc. Ameryka, 4 proc. Zagłębie Saary, 6 proc. inne kraje.

— Jak się dowiaduje PAT, podana przez część prasy wiadomość, jakoby ministerstwo przemysłu i handlu opracowało rozporządzenie o zwolnieniu reglamentacji na przywóz wyrobów gotowych bawełnianych z zagranicy, oparta jest na błędnych informacjach.

Jedynie plebiscyt mógłby rozwiązać spór polsko-litewski

Takie zdanie wypowiada b. szwedzki min. spraw zagr. Unden.

Berlin. 7. 12. PAT. Były szwedzki minister spraw zagranicznych prof. Unden nadesłał Vorwärtsowi na prośbę redakcji obszerny artykuł o konflikcie polsko-litewskim. Unden skłania się do wniosku, że jedynem rozwiązaniem sprawy wileńszczyzny mógłby być tylko plebiscyt, który jednak nie doszedł do skutku. Sprawę wileńszczyzny uważa autor nie za spór prawny, ale za spór polityczny i oświadcza, że rozwiązanie które Polska przeprowadziła przez zamach gen. Żeligowskiego trudno jest ocenić pod względem celowości. Należy przedewszystkiem zbadać stanowisko ludności, jest jednakże rzeczą mało prawdopodobną kończy prof. Unden, aby w Wilnie istniały jakieś wyraźniejsze dążenia do przyłączenia się do Litwy.

Spotkanie Brianda z Mussolinim

Genewa, 7 12 PAT. „Havas" zaprzecza wiadomości niektórych pism zagranicznych jakoby Briand otrzymał i przyjął zaproszenie Mussoliniego spotkania się z nim w dniu jutrzejszym.

Francusko-włosko-węgierski pakt neutralności

Sensacja wczorajszego dnia w Genewie

Genewa, 7 12 (D) Dużą sensację wywołało dziś spokanie pomiędzy Briandem a premjerem węgierskim hr. Bethlenem. W kuluarach pałacu Ligi Narodów krążyły pogłoski, że na konferencji omawiana była nie tylko sprawa fałszerstwa obligacyj węgierskich i sporu węgiersko-rumuńskiego w sprawie optantów, lecz także omawiano projekt przystąpienia Węgier do francusko-włoskiego paktu neutralności, którego szczegóły mają być omówione na jutrzejszem spotkaniu Brianda z Mussolinim. Briand przyrzekł Bethlenowi pewne ustępstwa w sporze z Rumunją. W związku z tem nadeszła wiadomość, iż delegat rumuński minister Titulescu wyjechał już do Genewy.

Szczegóły krwawych ekscesów w Wielkim Warażdynie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Budapeszt, 7 12 (D) O zajściach w Wielkim Warażdynie donoszą następujące szczegóły: Na zjazd studentów rumuńskch przybyło do miasta 5000 studentów i 300 studentów z całej Rumunji. Akcją pogromową kierował osobiście osławiony prof. Cuza, który między innemi t. w. dział do stud . tów: Nadszedł czas ażebyśmy narescie wprowadzili w c z y n nasz program.

Liczba zmarłych wskutek ran odniesionych podczas rozruchów wzrosła do czterech, z czego jest dwóch Żydów i dwóch Węgrów. Zabici Żydzi nazywają się: Sonnenfeld (wydawca miejscowej gazety) i Weislowicz (właściciel hotelu). Pozatem zamordowany został węgierski aktor oraz syn dyrektora teatru. Lokale radakcji węgierskich zostały zupełnie zdemolowane. Dzienniki ne ukazały się. — Również obe bóżnice żydowskie noszą liczne ślady napadu. Ekscesy trwały przez 3 dni, policja przez cały czas zachowała się bardzo biernie. Dopiero silny oddział wojska pod dowództwem generała Mosciu zdołał przywrócić porządek.

Dziś nadeszły tutaj wiadomości, że również w mieście Arad w Rumunji doszło do krwawych rozruchów antyżydowskich. Szczegółów brak narazie.

Scialoja i Stresemann przeciwko ograniczeniu liczby sesyj Rady Ligi

Genewa. 7. 12. PAT. Rada Ligi Narodów na dzisiejszem poufnem posiedzeniu rozpatrywała propozycję rządu angielskiego zmierzającą do ograniczenia liczby sesyj Rady. Propozycja ta spotkała się z licznemi zastrzeżeniami głównie ze strony Scjaloji i Stresemanna. Nie powzięto żadnej decyzji. Dyskusja będzie podjęta na jednem z następnych posiedzeń.

Z gdańskiego rynku zbożowego

Gdańsk. 7. 12. PAT. Na tutejszym rynku zbożowym panuje zupełny zastój. Ceny za żyto polskie są tak wysokie, że w Gdańsku żyto polskie wcale się nie kalkuluje. Z tego względu kupiectwo gdańskie czyni zakupy żyta w Prusach wschodnich, gdzie ceny są niższe. Za żyto płacono tu 25.25 guldenów za 100 kg. za wschodnio-pruskie natomiast 24.75 guldneów. W ubiegłym tygodniu panował na gdańskim rynku zbożowym silny popyt na pszenice ze względu na polski zakaz wywozu, dzisiaj popyt ten zmalał do minimum. Tylko jęczmień znajduje jeszcze w Gdańsku chętnych nabywców, polski jęczmień nie docohdzi tu jednak, znajduje on bowiem lepsze warunki zbytu w samej Polsce.

KOMUNIKATY:

— Z GORDONJI. Posiedzenie wydziału dziś we czwartek 8 bm. o godz. 8 wiecz.

— MERKAZ-HACEIRIM (Krakowska 41) Dziś we czwartek o godz. 8 wiecz. pierwsze zebranie koła ideologicznego z referatem tow. Nessla.

— W SOBOTĘ 10 BM. O GODZ. 5 POP. odbędzie się w sali żyd. teatru przy ul. Bocheńskiej

Wieczór bajek żydowskich dla dzieci

z ilustracjami w języku polskim — Dekoracje pp. Czaja, Forstera i Dr Herschdörfera. Recytacje wygłoszą pp. H Lazarowa i Mela Grünschlag. — Bilety niezużyte na wieczorek 3. 12, zachowują swoją ważność — Program częściowo zmieniony. Bilety w cenie 1 zł wcześniej do nabycia w Organizacji, Stradom 15, I. p. of. od 12—1. 3911

— „HASZACHAR—PRZEDSWIT". Dziś we czwartek, dnia 8 bm. odbędzie się plenarne Zebranie członków z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat kol. I. Müllera nt. „Żydowski Fundusz Narodowy" (KKL), jako fundusz młodzieży, 2) Sprawy organizacyjne. Początek punkt. o godz. 8-mej wiecz.

— KLUB TOWARZYSKI „TEL AWIW", Stradom 1. Dziś we czwartek wieczorem zebranie towarzyskie członków. Uprasza się o punktualne przybycie.

— SANOK: Z Histadrut halwrim „Iwria". W niedzielę 11 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Org. sjon. wygłosi p. L. Mandel referat n. t. „Erec Israel haatika w'hachadasza" (I).

— DZIEŁA TOLSTOJA! Kupony z zamówienia mi należy przesyłać wprost do Wydawnictwa Gutenberga (Warszawa, pl Małachowskiego 2), a nie do naszej redakcji.

— Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO. W sobotę 10 bm. br. o godz. 7-mej w sali Instytutu Matematycznego U. J. (Kraków, Gołębia 20) zwyczajne naukowe posiedzenie Towarzystwa z odczytem p. St. Gołąba n. t. „O nowym sposobie obliczania długości obwodu Jordana". Goście mile widziani.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 7. 12. Akcje chwiejne. Dolar utrzymany **Akcje:** Tohan 14.10, Pharma 1.35, Żegluga 0.28, Trzebinia 0.57, 0.58, Siersza górnicza 14 40, 15.25, Niemojowski 2.60, Elektrownia 59.5. 60. Krakus 0 32, 0.33, Chybie 6.10.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Tohan, Chybie, Niemojowski i Siersza górnicza nieco słabiej. Na poziomie mocnym utrzymała się Elektrownia przy większem zainteresowaniu. Krakus, Żelazo i Pharma. Siersza górnicza z początku zebrania mocniejsza w toku uległa osłabieniu mimoto cieszyła się silniejszą chęcią kupna po kursach słabszych. Ruch na ogół niewielki, obroty słabe.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Dolarówka w płaceniu 66.25—66.50 i Gazy zachodnie 1.50 mocniej z innych Lokomotywy 1.90 i Jaworzno 23.25 utrzymane. Reszta papierów w zaniedbaniu Obroty małe.

Na rynku walut i dewiz sytuacja bez zasadniczych zmian. Nastrój spokojny obroty niewielkie W Krakowie dolar gotówkowy 8.87 1/4—8.87 3/4. czeki bankowo 8.90 1/4 -8.90 3/4 Warszawa got. 8.87 1/4—8.87 3/4. czeki 8.90—8.90.45. Lwów got. 8.87—8.87 i pół. czeki 8.90 1/4—8.90 3/4 Katowice got. 8.87 i pół do 8.87 3/4, czeki 8.90—8.90 i pół Bank Polski bez zmiany płacił za dolara 8.85, za czeki 8.88.

Giełda warszawska

Warszawa 7 bm. (PAT.) **Giełda waluty**
Dolary 8·88, sprz. 8·90. kup. 8·86.
Belgja 124 72, 125 04, 124·41.
Londyn 43·52 sprz. 43·68, kup. 43·41
N. Jork 8·90, sprz. 8·92, kup. 8·88.
Paryż 35·09. sprz. 35·18. kup. 35·—.
Szwajcarja 172·—, sprz. 172·43 kup. 171·57

Warszawa, 7. 12 PAT Bank dyskont. 130, Bank handl. warsz. 126, Bank Polski 154.50, Bank zachodni 30, Czersk 102, Węgiel 108, Fitzner 8.50, Cegielski 47, Lilpop 39.50, 39, Modrzejów 8.90, 8.85, 8.90, Ostrowiec 8, Pocisk 2,70, Ortwein 12.25, 12.50, Starachowice 66.50, 64, 64.50, Żyrardów 16.90, Borkowscy 3.75, Dolarówka 64.75, 64.25, 5 proc. konwersyjna 66.50, 10 kolejowa 102.50, 103.25, 5 proc. konwersyjna kolejowa 62.50.List y zastawne Banku Gospodarstwa Kraj. 92, 93.

Giełda poznańska

Giełda zbożowa poznańska z dnia 7. bm.: żyto 38 3/4—39 3/4, pszenica 46 3/4—47 3/4, jęczmień browarowy 39 i pół do 41, jęczmień przemiałowy 33—35, owies 32.65—34.40, ospa żytnia 28—29, ospa pszenna 27 i pół do 28 i pół, mąka żytnia 70 proc. 56, mąka żytnia 65 proc. 57 i pół, mąka pszenna 65 proc. 67 i półdo 71 i pół, ziemniaki gorzelniane 16 proc. 5.80—6, groch polny 48—53, groch Wiktorja 60—82, tendencja spokojna.

Giełda wiedeńska

Wiedeń d. 7 b. m. (P. A. T.). **Dewizy** Amsterdam 286·82. Belgrad 12·47, Berlin 169 1. Bruksela 99·02 Budapeszt 123·88. Kopenhaga 189·80 Londyn 34·58. Madryt 116·40, Medjolan 38·43 Nowy Jork 708·—, Oslo 188·50, Paryż 27·87. Praga 20·97 Sofja 5·10, Sztokholm 191·25, Warszawa 79·38—79·60 Zurych 136·90, Amerykańskie 705·25, niemieckie 168·[illegible] polskie —·— —·— czeskie 20 93, węgierskie 123·95 — **— Akcje:** Zieleniewski —·—. Silesja 0 23 Siersza 11 70. [illegible] 7·30 Karpaty 29 —, Galicja —·— Nafta 38·65

Giełda zurychska

Zurych, 7. 12 PAT. Paryz 20.40 1/4, Londyn 25.30, Nowy Jork 5.18 1/8, Belgja 72.30, Włochy 28.11, Hiszpanja 85.50, Holandja 209.57 i pół, Berlin 123.82 i pół, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.90, Oslo 138, Kopenhaga 139, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.36.5, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.72.5, Białogród 9.13, Ateny 6.87.5, Konstantynopol 2.67, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 221.25

PRZED WYROKIEM W PROCESIE PALUCHA.

Po odczytaniu aktów zabrał głos o godzinie 8 wieczór prokurator Dr Michałowski, który spokojnie i rzeczowo dowodził winy oskarżonego Palucha, żądając potwierdzenia pytania w kierunku zbrodni morderstwa. Następnie przemawiał zastępca strony poszkodowanej adw. Dr. Schoenwetter, który określił Palucha, jako zwierzę w ludzkiem ciele, nie zasługujące na litość. Jako ostatni przemawia obrońca Palucha Dr. Aschenbrenner. Godzina 12. Obrońca przemawia dalej.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZDOLNY pomocnik handlowy z branży kolonjalno-delikatesowej, z wieloletnią zagraniczną praktyką, poszukuje od zaraz posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Praca“. 1449 g

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka poszukiwana. Zgłoszenia: Schenker i Ska, Pańska 9. 3038 x

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Węgrzyn Franciszek, wydaną przez P. K. U. Nisko, unieważniam. 3040 x

ZABAWKI, gry towarzyskie, pudry, perfumy, poleca najtaniej: Skład Zabawek, Starowiślna 21, Dom „Kina Nowości“. 3042 er

WDOWIEC 57 lat, zdrowy, rutynowany kupiec, pobożny, inteligentny, bezdzietny, z najlepszej rodziny, średnio zamożny, poślubi pannę lub młodszą wdowę, mającą skromny kapitał z wyprawą, chcącą mieszkać w Antwerpji (lecz nie jest to warunkiem). Zgłoszenia (anonimowe bez odpowiedzi) pod „Discretion 57“, Postkontor Dograadsplaats, Antwerpen. 3040 x

INTELIGENTNEJ panny do dwojga dzieci, 4 i 6 lat, z utrzymaniem, poszukuje się. Zgłoszenia: Zacisze 14, II. piętro, drzwi na lewo. 1446 g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Karol Garbień, Sułkowice, wydaną przez P. K. U. Nowy Targ. 1448 g

ZAKOPANE — pensjonat „Wierchy“ poleca pokoje słoneczne, komfortowo urządzone. Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. 2909 z

Nc. VI. 560/27/2.

Obwieszczenie.

W myśl § 50 rozp. walor. z 14 maja 1924. Nr. 42 Dz. u., wyznacza się audjencję na dzień 11 stycznia 1928, godzina 10 rano, w biurze Nr. 53, celem wyboru kuratora, ewent. i mężów zaufania, oraz zastępców wierzycieli dla ostatecznego ustalenia miary przerachowania wkładek oszczędności Miejskiej Kasy Oszczędności w Bochni, złożonych przed 31 grudnia 1922 r., na którą to audjencję wzywa się interesowanych wierzycieli.

Sąd Okręgowy cyw. O. VI.

Kraków, dnia 26 listopada 1927. 3042 x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana